Ner 71. Kraków, 27 Marca — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:**	w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 cen. 25
„	do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c,, oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 26 marca.

Znane aleksandrowskie: „precz z marzeniami!“ powtórzył był niedawno, lubo w odmiennych nieco wyrazach, ks. Bismark. Teraz znów w sejmie berlińskim rzucił Polakom hr. Eulenburg groźbę, że muszą stać się Prusakami, a zarazem Niemcami, jeśli chcą korzystać z dobrodziejstw cywilizacyi. Jest to także moskiewski plagiat a nawet nie obwinięty w bawełnę konstytucyonalizmu pruskiego, lecz w grubej oprawie juchtowej. Sejm wykluczając polską prowincyę Prus od prawa powszechnego, przyznał tem samem odrębność Wielkopolsce pomimo wcielenia jej do Niemiec, a lubo odrębność ta opiera się nie na koncesyach dla księstwa, lecz na pozbawieniu go praw innym prowincyom służących, wszelako jest dowodem, iż Poznańskie stanowi wyłączną część monarchii pruskiej. Podobnież postępuje Rosya w prowincyach polskich. Zrównanie bowiem polskich ziem z właściwemi krajami tych państw, byłoby właśnie oznaką, iż asymilacya ich nastąpiła. Podobnież Galicya w ugodowem swojem stanowisku zastrzega sobie pewną odrębność.

Gdyby nam szło o wykazanie, że pomimo rozbioru Polski nie mogły jeszcze państwa porozbiorowe pochlubić się, że wcielenie i zespolenie zaborów, polskich nastąpiło po stu latach ich dzierżenia, to mowy ministrów Bismarga i Eulenburga oraz uchwała sejmu pruskiego wystarczyłyby na to równie dobrze, jak inne tego rodzaju symptomata. Ale nie to nas uderza w stanowisku zajętem przez Niemców wobec Polaków, bo tamto jest tylko koniecznością faktu zaboru; nas zaś zastanawia przedewszystkiem polityczna doniosłość objawów w sejmie i rządzie pruskim.

Oto Polacy postawieni między despotyzmem moskiewskim a niemieckim, niechcąc a nawet nie umiejąc przestać być Polakami, aby przyjąć obyczaj, język, religię swoich zaborców, mogliby zastanowić się nad tem, który z dwóch ich tyranów groźniejszym, który dla nich niebezpieczniejszym, a zatem, gdyby im przyszło wybierać: czy mają skłaniać się ku Rosyi czy ku Niemcom, czy przyjąć solidarność z polityką panslawizmu, czy wzmocnić szeregi pionierów cywilizacyi niemieckiej na wschód, zachód i południe— co wtedy poczną?

Nie my stawiamy to pytanie, lecz postawił je rząd pruski i sejm pruski Poznańczykom. Nie my będziemy oczekiwać od nich odpowiedzi, ale odpowiedź dadzą przyszłe a może niedalekie wypadki. Polacy mogą nie przyłożyć ręki do rozwiązania tej kwestyi, która wcześniej czy później rozstrzygnie się nad Wartą i Wisłą a może się rozciągnie aż do Odry i Dniepru.

Dzieje mają swój fatalizm a raczej swoje konieczności, swoje następstwa nieuniknione. Pomimo serdecznej, przy każdej sposobności manifestowenej przy toastach i ogniach bengalskich przyjaźni Niemiec i Rosyi, te dwa olbrzymy nie mogą długo ostać się przy sobie, żeby jeden drugiego nie uciskał ogromem cielska swego, żeby oba mogły iść równorzędnie szlakami przyszłości, nie otarłszy się o siebie, nie skrzyżowawszy się nigdzie, żeby jak niegdyś Hiszpania i Portugalia w Ameryce rozgraniczyły się linią idealnie pociągniętą i powiedziały sobie: to moje, a to twoje. Zbyt wiele interesów sprzecznych istnieje między niemi a przybywa ich coraz więcej; jeszcze rola Austryi pośród nich nie jest naznaczoną, czy stanie się dla nich węzłem albo jabłkiem niezgody, a już zastrzegają sobie Prusy przyjaźń Włoch, gdy Rosyi dość wyciągnąć rękę, aby znaleść w Paryżu gotowego przyjaciela, a nawet zrzecze się Francya przeszłości swojej, poświęci Wschód, wszystko, byle jej zajaśniała nadzieja odwetu, a choćby tylko zemsty.

Niebezpieczniejsze dla Polaków byłyby uściski Moskwy i Niemiec, wśród których mogą być ciężko zgnieceni, ale walka dwóch zapaśników może tylko otworzyć im rozległe pole, choćby ono miało być pobojowiskiem.... bo nie będzie pobojowiskiem narodu naszego. Który z dwóch przeciwników weźmie górę, nie można przewidzieć, ale Polacy mogą w tej walce przeważyć szalę zwycięstwa. W zaślepieniu swem i pysze nie przypuszczają dziś w Berlinie, aby do tego przyjść mogło. A jednak sądzimy, że fatalizm czy konieczność polityczna sprowadzi taką chwilę.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Peszt 24 marca.

(*W.*) Kompromis za pośrednictwem komisyi mięszanej z 18tu nie powiódł się. Punkta, około których obracały się układy, nakreśliłem wam odrazu. Układy te wykazały dowodnie, że o porozumieniu, w któremby obie partye główne swe cele osiągnęły poświęcając szczegóły, mowy być nie może. Układy okazały, że po za obroną zasad parlamentarnych, dla większości główną sprawą jest przedłużenie okresu sejmowego na lat 5. Opozycyi zaś idzie przedewszystkiem, aby to przedłużenie nie przyszło teraz do skutku, aby przed odnowieniem ugody z Austryą w r. 1877 odbyły się dwa razy jeszcze powszechne wybory do parlamentu. Jeden z tutejszych podrzędnych dzienników słusznie choć nieco cynicznie charakteryzuje dziś sytuacyę, mówiąc: „Nie prowadzi do niczego wciąż prawić o zasadach parlamentaryzmu, o nieprzyzwoitości parlamentarnej jaką popełniła lewica. Kwestya w tem leży, że rząd postawił sobie za zadanie w tym już roku, przy nadchodzących wyborach, zdecydować sprawę odnowienia ugody; opozycya zaś widząc w tem swoją przegraną, broni się od noża przyłożonego jej do gardła środkami, jakie ma w ręku, innego nie ma, jak ten, którego używa, i dla tego od niego ustąpić nie może.“

Pomimo rozbicia się układów, o porozumieniu wciąż jeszcze mowa. Prasa stwierdza, że usposobienie zrobiło się w ogóle bardziej pojednawcze. Od dwóch zaś dni pełno jest mowy o układach, jakie prowadzi Kerkapoly najmniej dyplomatyczny ze wszystkich ministrów z przywódzcami lewicy. Być może, że właśnie ten przymiot czy brak przymiotu czyni go najwłaściwszym do tych układów. Powiadają nawet, że Kerkapoly dał do poznania, iż rząd cofnie projekt o 5 letnim okresie sejmowym. Pogłoskom w tym kształcie trudo jest dać wiary. Prawdopodobnem jest jednak, że rząd przyjmuje pomysł posiedzeń o dwóch równoległych porządkach dziennych, jednych, na których dyskutowano prawa wyborcze, i drugich, na którychby załatwiano sprawy reform.

O ile w kraju z zadowoleniem przyjętoby tego rodzaju wyjście z trudności, bo przyszłyby do skutku prawa niecierpiące zwłoki, o tyle w stronnictwie rządowém wzrasta niezadowolenie, gdyż układ taki byłby również kapitulacyą, a tem przykrzejszą, że rząd zachęcał do walki w imię zasad zbawiennych dla kraju i w imię honoru stronnictwa. Łatwo stać się też może, że stronnictwo przyjęłoby układ praktyczny, lecz swoją drogą wzrosłoby niezadowolenie dla rządu, który nie umiał spożytkować należycie środków, jakie miał w ręku, a sprawę zaognił tak, że i Kossuth ze swoim radykalnym programem, i opozycya czeska w Austryi, i agitacye narodowościowe zostały w nią wciągnięte i przez nią podniesione.

Co do Kossutha, który w całej tej wrzawie, podniesionej około jego imienia, zachowuje uparte milczenie, zdaje się, że nie dał on żadnego pozoru nawet do posługiwania się jego imieniem. *Szombati Lapok* („kartki sobotnie,“ tygodnik wydawany przez hr. Csàky) zaprzecza, aby Ludwik Kossuth zalecił lewicy teraźniejsze jej postępowanie. Przeciwnie dowiedziawszy się dopiero z gazet o zajściach w parlamencie, miał w liście do swego przyjaciela p. Ernesta Simonyi wyrazić oburzenie.

Zapewne tylez będą miały podstawy i wiadomości o zmowach Kossutha z przewódzcami czeskiej opozycyi. W każdym razie największą byłoby niedorzecznością przypuszczać jakieś związki i porozumienia pomiędzy opozycyą tutejszą a czeską. Sprawa, jaka się tu toczy, pozostaje w szeregach najskrajniejszej lewicy sprawą czysto węgierską, i jeżeli czem można było opozycyę skłonić do uległości, to właśnie wykazując, że sprawę domową zsuwa na grunt nieokreślony. Do tego wszakże trzeba było użyć innych wywodów, aniżeli twierdzeń niedostatecznie wiarygodnych o pielgrzymkach przywódzców staroczeskich do Turynu.

Natomiast, wiele więcej mogą mieć wagi podania o porozumiewaniach się tychże czeskich przywódców z Zagrzebiem, chociaż i tutaj nie można rzeczy przeceniać. Opozycya w Kroacyi stoi tak mocno jak nigdy. Im silniéj zaś stoi, tem mniéj zdradza chęci do puszczania swéj sprawy na niepewne wody. Dziś cała walka wyraża się w starciach pomiędzy środkami administracyjnemi, zastępcy bana z agitacyą organizacyjną stronnictwa narodowego. Vakanovich wytrącił opozycyi potężny środek z ręki, rozwiązując komitet wsparcia dla dotkniętych głodem, a który był nie czem innem jak najdokładniejszym zarysem organizacyi stronnictwa, z wielką siłą propagacyjną, bo zasadzającą się na pieniądzu. Z drugij strony p. Vakanovich popierany ztąd całą duszą przez ministeryum kroackie, wywołał wyznaczenie w Peszcie komitetu z ludzi fachowych, którzy pod prezydencyą Bogovicha, istotnego sterownika ministeryum, radzą nad środkami najszybszego i najlepszego przyprowadzenia do skutku sieci dróg żelaznych i kanalizacyi w Trójjedynem Królestwie. Walka prowadzona z całą zaciekłością ze stron obu, straciła wszakże swój charakter uprzedni. Stadium niniejsze charakteryzuje najlepiej odezwa hr. Władysława Pejachevicha, syna ministra i najczynniejszego z przewódzców dawnego stronnictwa rządowego, w której oświadcza, że dziś gdy obie strony uznają Unię i walka toczy się o osoby, on z walki się cofa. Organa opozycyjne tryumfują, że hr. Pejachevich przeszedł do stronnictwa narodowego, czemu on najmocniej przeciw temu protestuje. W rzeczywistości zaś, jest to wycofanie się nie najmniejszym symptomatem stanu rzeczy, w którym stosunek Kroacyi do Węgier zeszedł na drugi plan walk kroackich. Po wyborach jeżli opozycya w nich znów zatryumfuje, może będzie inaczej.

Szanse opozycyi nie zmniejszyły się, lecz powiększyły raczej przez dymisyę jen. Rozenzweiga (komisarza) i pułk. Truskiego (nadżupana) w komitacie belowarskim; lecz dziś walka została ograniczoną w Kroacyi do szczuplejszych zakresów, i żadne znoszenia się opozycyi czeskiej z przywódzcami kroackimi na to nie pomogą. Jestto jedyny dobry rezultat nieporadności dzisiejszej polityki węgierskiej. Byle tylko dobrego nie było zawiele.

Kraków 26 marca. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg budżetu miejskiego:

7. Upiększenie miasta.

Tytuł XXX. A) Utrzymanie plantacyj 4984 zł. B) Założenie i utrzymanie placów 1219 zł. Razem przeto upiększenie miasta 6203 zł.

8. Kościoły i szkoły.

Tytuł XXXI. Dodatek na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych 100 zł.

9. Szkoły.

Tytuł XXXII. A) Utrzymanie szkół początkowych będących na funduszu miejskim . . . . . a mianowicie: 1) Szkoła przy kościele Sw. Floryana 1788 zł.; 2) Szkoła przy kościele Sw. Szczepana 1818 zł.; 3) Szkoła na Kazimierzu wraz z klasami współrzędnemi 7514 zł.; 4) Szkoła żeńska na Podwalu 4850 zł. B) Dodatki z funduszu miejskiego na utrzymanie szkół 18550 zł.; a mianowicie: Na utrzymanie klas współrzędnych przy szkole Sw. Barbary 3013 zł.; zasiłek na utrzymanie szkoły dziewcząt przy klasztorze Augustyanek 205 zł.; zasiłek na utrzymanie szkoły dziewcząt przy klasztorze Sw. Andrzeja 1600 zł.; dodatek dla szkoły dziewcząt przy klasztorze Sw. Tomasza 600 zł.; dodatek na utrzymanie szkoły przy zborze ewangielickim 301 zł.; wynagrodzenie trzech nauczycieli śpiewu przy szkołach normalnych po 63 zł. 189 zł.; na urządzenie i utrzymanie szkoły gimnastycznej 900 zł.; na mieszkanie dwom dyrektorom szkół głównych po 200 zł. 400 zł.; na nagrody dla uczniów szkół miejskich 200 zł.; zasiłek roczny dla dwóch seminaryów nauczycielskich, męskiego i żeńskiego w Krakowie 500 zł.; zasiłek na utrzymanie szkoły wyższej realnej 4525 zł.; dodatek na przyrządy dla szkoły niedzielnej w szkole normalnej przy ulicy Brackiej 60 zł.; wsparcia i wynagrodzenia nauczycieli 500 zł.; dodatek na utrzymanie szkoły przemysłowej 2583 zł.; na utrzymanie Muzeum techniczno-przemysłowego 2454 zł.; zasiłek dla szkoły polskiej w Paryżu na przedmieściu Batignolles 500 zł. C) Na utrzymanie bióra Rady szkolnej miejskiej 619 zł. W ogóle więc wydatki na szkoły wynoszą 35139 zł.

Tytuł XXXIII. Dobroczynność 11687 zł. W sumie tej między innemi przeznaczono: Na utrzymanie domu pracy 5887 zł. Prywatnym osobom za umieszczone u nich sieroty, bez opieki rodziców będące 1000 zł., z tym atoli wnioskiem: „Rada miejska ponawia uchwałę zeszłoroczną dotychczas niewykonaną: Sekcya IV obmyśli i przedstawi środki nadzorowania nad utrzymaniem i wychowaniem sierót powierzonych opiece osób prywatnych, a Magistrat przedłoży szczegółowe sprawozdanie o stanie sierót, na których utrzymanie Rada miejska wyznacza powyższy fundusz.“ Na jednorazowe wsparcie dla ubogich miejscowych wszelkiego wyznania 1000 zł. Na zwrot funduszowi krajowemu kosztów leczenia w różnych szpitalach krajowych, a głównie w szpitalu Sw. Łazarza, osób ubogich należących do gminy krakowskiej, nie przeznaczono nic. Wydział krajowy żąda zapłacenia 15000 zł.; jednak Sekcya skarbowa zważając, że ubodzy chorzy z miasta Krakowa mają prawo na mocy dawnych zapisów fundacyjnych szpitala św. Łazarza, do 80 bezpłatnych łóżek w tymże szpitalu, a utrzymanie 80 łóżek w szpitalu wynosi rocznie, według cen szpitalnych, 15000 zł.; wniosła, aby na pokrycie powyżej wymienionego wydatku nic nie przeznaczać. Wniosek ten przyjęto.

Podobnież na zwrot Rządowi pieniędzy wydanych przez niego na urządzenie szpitalów cholerycznych w latach 1848 i 1852 nic nie przeznaczono. Sekcya skarbowa bowiem zważywszy, że pretensye Rządu w kwocie 9064 zł. nie są uzasadnione, ani dotychczas Rządowi w drodze sądowej przysądzone; zważywszy, że w razie przyznania przez sądy tej pretensyi, powinna być ona skompensowana i umorzona pretensyą wzajemną, którą ma miasto do Rządu, z tegoż samego tytułu, a wynoszącą 14820 zł.; wniosła, aby na zaspokojenie tego żądania nie przeznaczać żadnej kwoty, na co się zgodzono.

Tytuł XXXIV. Czynsze z najętych domów 510 zł.

Tytuł XXXV. Odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie 431 zł.

Tytuł XXXVI. Podatki i opłaty skarbowe 6150 zł.

Tytuł XXXVII. 1) Dodatek z funduszu miejskiego na utrzymanie c. k. straży policyjnej 10400 zł. Do punktu tego przyjęto wniosek: „Rada miejska wzywa Magistrat, aby upomniał się, iżby straż policyjna, płatna w części z funduszu miejskiego, baczniej czuwała nad porządkiem na ulicach miasta i bezpieczeństwem własności prywatnéj.“ — 2) Zwrot 35% ryczałtowego wynagrodzenia, które na mocy umowy, ma wypłacić c. k. Rząd za używanie części domu miejskiego pod l. 6. Dz. I. na koszary straży policyjnej w latach ubiegłych od 1850 do końca 1870 r., 5600 zł. — 3) Na utrzymanie kordegardy w ratuszu miejskim 87 zł. Razem tedy 16087 zł.

Tytuł XXXVIII. Spis ludności i pobór wojskowy 400 zł.

Tytuł XXXIX. Wynagrodzenie dla egzekwentów 250 zł.

Tytuł XL. Wydatki na kwaterunek wojska 41000 zł.

Tytuł XLI. Wydatki przygodne 1350 zł.

Tytuł XLII. Zwroty dochodów mylnie pobranych . . . . .

Tytuł XLIII. Zwyżki przelane na majątek zakładowy . . . . .

Tytuł XLIV. Wydatki nieprzewidziane 2032 zł.

Ogólna przeto suma wydatków zwyczajnych wynosi 400290 zł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Niezwykłe to w publicystyce polskiéj zjawisko: czasopismo polityczno-literackie polskie na ziemi węgierskiéj. Stare stosunki Węgier z Polską między wiekiem XIII a XV, opierały się na powinowactwie rodowem, bo w Węgrzech przeważał żywioł słowiański a od Koszyc do Krakowa nie było bardzo daleko dla związków dwóch stolic. Już z Brzetysławem czyli Preszburgiem stosunki te stygły, zwłaszcza, gdy Turcy opanowali ziemie nadcisańskie. Dopiero wspólność losów po rozbiorze Polski związała na nowo część naszéj ojczyzny, Galicyę, z państwem Madiarów, ale interesa ich odmiennemi idą drogami. Jak pojmować będzie ten stosunek nowo powstający *Tygodnik polski* w Peszcie, nie wiemy, bo program jego nie mówi tego wyraźnie. Wolność zupełna druku pozwoli temu czasopismu sięgać najważniejszych kwestyj w sposób całkiem od okoliczności niezależny, tem więcéj przeto radzibyśmy poznać jego program polityczny. Prospekt, który tu powtarzamy, mówi tyle tylko:

„Z dniem pierwszym kwietnia b. r. wychodzić pocznie w stolicy Węgier pismo peryodyczne w polskim języku.

Część literacko-artystyczna.

Odpowiedź „Szkole“

na jej artykuł pod napisem: „Czasowi.“

Wychodzący we Lwowie tygodnik pedagogiczny *Szkoła*, umieścił w Nr. swoim 11ym z d. 14 marca artykuł pod napisem „*Czasowi*“ w którym szanowny redaktor *Szkoły* miota się na mnie słowy złego humoru, w jaki go wprawił feileton *Czasu* Nr. 53 pod tytułem: „*Do zacnych Lwowian pragnących oświaty ludu*“.

Powodowany chęcią wypowiedzenia zdania mego w chwili tak ważnej, w której grono patryotów lwowskich postanawia dźwignąć oświatę ludu za pośrednictwem szkoły, nie moja to wina, że uwagi moje obudziły srogi gniew szanownego redaktora *Szkoły*. Widząc wadliwość naszego wychowania publicznego, które zamiast zbliżać się do upragnionej retormy, ciągle się od niej oddala i szerzeniu oświaty między ludem kładzie coraz trudniejsze do uchylenia zapory, poczytałem sobie za obowiązek sumienia wypowiedzieć o tem moje zdanie. A zdania tego nie podałem lekkomyślnie, lecz je oparłem na faktach i wyprowadziłem z ujemnych rezultatów naszej edukacyi.

Sądzę, że rzecz tę przedstawiłem łoicznie. Ktoby jednak nie zgadzał się z mym wywodem, powinienby udowodnić jego bezzasadność. Nie czyni atoli tego p. redaktor *Szkoły*, lecz tonem i sposobem sobie właściwym a nadużywającym powagi pisma publicznego, zwłaszcza pedagogicznego, usiłuje on zdanie moje wyszydzić i podać je w wątpliwość. Nie ma tam ugruntowanego odparcia ani jednego z czynionych dzisiejszej edukacyi zarzutów, lecz prawie wszędzie, obok luźnego niektórych myśli moich powtórzenia, dodane w miejscu racyj znaki zapytania i wykrzykniki. Znaki te, w braku dowodów, przekonać snać mają czytelników *Szkoły* o bezzasadności zarzutów. Gdzie zaś szan. redaktor zarzut jaki zbić zamierza dowodem, czyni to tak niefortunnie, że cała siła jego dowodzenia obraca się na korzyść strony przeciwnej.

I tak w feiletonie owym wykazywałem zgubność t. z. *nauki dostrzegania*, prowadzonej sposobem niemieckim, a oraz jej korzyści, gdyby ją w myśl zasad Komisyi Edukacyjnej dawano. Na to odpowiada szan. redaktor *Szkoły*: Myli się szan. anonim, jeżeli sądzi, że lwowscy pedagogowie usiłują wzorem niemieckich uczynić *z nauki dostrzegania* oddzielny przedmiot naukowy; pochwycił p. anonim jedynie niektóre wyrazy, bo któżby wysnuł *odrębność tej nauki z tych słów: „Nauka dostrzegania nigdy nie ustaje i nie powinna być zaniedbaną, i owszem stanowi ona dla siebie* osobny przedmiot naukowy, *rozwijający się w miarę wieku uczniów i stosownie do przedmiotu coraz szerzej, coraz w innym kierunku i sposobie.*“

Nie wiem, czy przy tak wyraźnem nacechowaniu nauki dostrzegania jako osobnego przedmiotu, znalazłby się jeszcze taki, coby mógł wątpić, że autor rozprawy o owej nauce (sam p. redaktor) ma jej odrębność na myśli. Gdyby jednak przez p. redaktora dał w siebie wmówić zdanie o tem przeciwne, to już następujące dopełnienie charakterystyki owej nauki, jako winna ona rozwijać się coraz szerzej, coraz w innym kierunku i sposobie, musiałoby go w tem zachwiać.

Przypuściwszy atoli, że to ustérk pióra, jakkolwiek nic nie przemawia za podobnem przypuszczeniem, to znów temu zadaje kłam cała osnowa rozprawy. Albowiem potrzeba tylko spojrzeć na proponowane tam podziały owej nauki dostrzegania, a sama onych mnogość przekonać każdego musi, że ją autor jako oddzielny przedmiot chce mieć traktowaną. Jakoż ma ona się rozwijać „coraz szerzej, coraz w innym kierunku“ a przeto sposobem niemieckim iść coraz dalej w szérz, nie zaś zapuszczać w umysłach dzieci coraz głębsze korzenie, jak tego chce Komisya Edukacyjna. Skazana na ustawiczne przeskoki z jednej gałązki wiadomości na drugą, nie może ona naturalnie trwać długo przy właściwych zadaniach szkoły początkowej, a w miarę jak pragnie ogarnąć jakieś idealne *universum* wiedzy, traci ona rzeczywisty bliższy cel szkoły elementarnej. Chcąc naraz nauczyć bardzo wiele, uczy ona w istocie bardzo mało; a co najgorsza, zamiast skromnego a coraz głębszego zapuszczania się myślą w te jedynie przedmioty, które szkoły początkowej właściwem są zadaniem, wprowadza ona uczniów w chaos wiedzy nieokreślonej, której cechą powierzchowność i próżna gadatliwość, a wynikiem edukacyjnym butna zarozumiałość, płodząca obok wielu wad innych małą dzisiaj karność młodzieży.

Nadto owe dostrzeganie, jeżeliby uczniowi przynieść miało rzeczywisty pożytek, wymagałoby, jak w owym feiletonie powiedziałem, osobnych kursów filozoficzno-dostrzegawczych, w których nauczanie jedynie filozofom, tj. znawcom duszy dziecka, z pewną rękojmią powodzenia powierzyćby można. Albowiem zachowanie potrzebnej w tem miary, zastosowanej do rozwijających się umysłowych władz ucznia, jest rzeczą arcytrudną. Przeciwnie bardzo łatwe w tem przekroczenie granicy. Nic zaś trudniejszego jak zadawanie w tej materyi stosownych pytań. Nie potrzeba na to tak opłakanych stosunków edykacyjnych jak nasze, aby pojąć, że tego rodzaju tryb nauczania nie jest nauką mowy, lecz sroczem szczebiotaniem, nie jest rozwijaniem myśli ucznia, lecz onej powikłaniem.

Dowodów na to nie potrzeba szukać daleko. Ten sam numer *Szkoły*, który objawione w tym przedmiocie zdanie moje usiłuje nicować, mieści tuż obok artykuł pod napisem: *O uchu, przyczynek do nauki dostrzegania*, opracowany w myśl dawniejszego wywodu szan. redaktora *Szkoły*, do którego przerzeczone uwagi w znacznej części można stosować. Nie od rzeczy będzie tu przytoczyć o nim zdanie jednego z inspektorów okręgowych, który w liście do mnie pisanym, tak się o tem wyraża: „Niemal wszystkie pytania dla dzieci pierwszej klasy są niestosowne, nieloiczne, rzekłbym poprostu głupie.“ Artykuł ten napisał także jeden z pedagogów lwowskich, w których obronie szanowny redaktor *Szkoły* występuje.

Tu oświadczam, że użyta przezemnie nazwa *pedagogów lwowskich*, odnosi się do tych tylko nauczycieli, co próbując pióra autorskiego w lwowskiej *Szkole*, a szukając wzorów do naśladowania w edukacyi niemieckiej, powyższe uwagi moje wywołali. Nie należy przeto rozciągać jej na innych pedagogów, a tem mniej na tych, co w *Szkole* niekiedy zdrowe myśli objawiają. Wcale przeto niewłaściwie upatruje szan. redaktor *Szkoły* w uwagach moich obrazę wszystkich pedagogów lwowskich i wciąga w jej solidarność całą nawet Galicyę. Wszakże gorliwości pedagogów galicyjskich oddaję zupełną sprawiedliwość, żałuję tylko, że paraliżowani w swych usiłowaniach wadliwością systemu, takowe nie idą jakby winny na pożytek narodu.

Niewłaściwie też zasłania się szan. redaktor *Szkoły* po dwakroć *Radą szkolną*, o której w inkryminowanych przez niego uwagach moich ani słówkiem nie wspomniałem.

Wątpię również, aby grono patryotów lwowskich co w nieszczęśliwym kraju naszym podejmują dziś sztandar oświaty, było go upoważniło do przemawiania w jego imieniu, jak to szan. redaktor uczynił wcale trywialnym sposobem.

To co szan. redaktor *Szkoły* pisze w swojej obronie o *przymusie szkolnym*, że się go „niezmiernie boję,“ że jestem zwolennikiem „teorematów pedagogicznych, prawiących o wolności uczenia, o prawie rodziny, rodziców itd.,“ zawiera w pierwszym ustępie nieco prawdy, w drugim zaś jest wcale bezzasadnym domysłem. Prawdą jest, że przy dzisiejszej wadliwości nauczania boję się przymusu szkolnego, bo się obawiam wszystkich tych złych następstw, jakie się niestety na młodzieży naszej zbyt często objawiają. Zdanie to poniekąd podzielał niedawno sam p. redaktor *Szkoły*, gdy w dniu 15ym października na zgromadzeniu Oddziału lwowskiego Tow. ped. (*Szkoła* N. 44 z r. 1871) dowodził, że wieśniak nasz, „widząc, że dziecko jego, oprócz mechanicznego czytania, pisania i liczenia, nie nabywa w szkole wyższego rozumu, widząc, że te nauki nie wystarczają do swobodniejszego poruszania się w życiu praktycznem, że dziecko niby uczone w szkole, nie jest uczeńszem od niego, co wcale żadnych nauk nie odbywał, stracił zaufanie do szkoły, i nie chce do niej posyłać swoich dzieci.“ Na to zdanie szan. redaktora piszę się bezwarunkowo, ile że je dawniej w odmiennych wyrazach nieraz już wypowiedziałem. Wydobywszy je atoli z głębi przekonania, mam je zawsze w świeżej pamięci, podczas gdy szan. redaktor w obronie swojej zupełnie o niem zapomniał. To też konsekwentnie, dopóki nie zmieni się w szkołach naszych treść dydaktyki w duchu potrzeb narodu, oświadczać się zawsze będę przeciw przymusowi szkolnemu. Co atoli szan. redaktor prawi o upodobaniu mojem w teorematach pedagogicznych, o wolności uczenia,

„Będzie to, o ile wiemy, pierwsze czasopismo polskie na węgierskiéj ziemi.

„Utworzyć spójnię łączącą tysiące Polaków w Węgrzech i Siedmiogrodzie zamieszkałych z ojczyzną, do któréj należeć nigdy nie przestali; podać im sposobność czerpania wiadomości ze źródeł polskich i w polskim języku; być ogniwem między nimi a braćmi w kraju; stać się nareszcie tłumaczem dążeń i uczuć polskich wobec mieszkańców téj gościnnéj ziemi: — to jest cel, to jest program pisma naszego.

„Niesłużąc żadnéj partyi ani koteryi, ni polskiéj, ni węgierskiéj; otworzyć pole neutralne kwestyom społecznym i religijnym; być pismem narodowem i niezawisłem w całem tego słowa znaczeniu; to są zasady, od których nigdy nie odstąpimy.

„Przeniknieni doniosłością celu i potrzebą pisma takiego, mamy słuszne powody liczyć na poparcie wszystkich Polaków w Węgrzech i Siedmiogrodzie zamieszkałych, liczyć na poparcie tych ziomków w kraju, którym pismo nasze dostępnem stać się może, liczyć nareszcie na poparcie szlachetnych i nam żywo sprzyjających mieszkańców Węgier i Siedmiogrodu, bez różnicy narodowości.

„Skromne siły nasze nie sprostałyby zapewne tak trudnemu a poważnemu zadaniu, gdybyśmy nie uzyskali byli współpracownictwa znakomitych mężów tak z polskiéj jak z węgierskiéj strony, którzy stawili się chętnie i bezinteresownie na nasze wezwanie.

„Już wieść sama o wychodzić mającem czasopiśmie polskiem w Węgrzech obudziła wszechstronnie liczne i oczekiwania nasze przechodzące sympatye, które przyczyniły się niemało do ułatwienia nam żmudnych i mozolnych początków; tem żywiéj i tem pewniéj budujemy na tychże sympatyach dalsze nasze nadzieje, i zabieramy się z otuchą do raz poczętego dzieła.

„Wydawnictwo *Tygodnika polskiego* w Peszcie."

Czasopismo nosi tytuł: *Tygodnik polski na węgierskiéj ziemi* i ma za godło splecione chorągwie węgierską i polską. Wychodzić będzie co czwartek w formacie wielkiego półarkusza z dodatkiem.

Obejmować będzie następujące działy:

I. Artykuły wstępne: pogląd na dawne i obecne stosunki Polski i Węgier, szkice historyczne i rozwojowe. II. Przegląd dzienników z szczególnem uwzględnieniem spraw polsko-węgierskich, tudzież sprawozdania z ważniejszych wypadków międzynarodowych. III. Korespondencye z krajów polskich i z zagranicy. IV. Wiadomości bibliograficzne i krytyczny rozbiór obecnego ruchu w dziedzinie literatury i sztuk pięknych w Polsce i Węgrzech. V. Sprawy stowarzyszeń polskich w kraju i za granicą. VI. Feljeton zawierający powieści i powiastki oryginalne polskie lub z języka węgierskiego tłumaczone, życiorysy znakomitych mężów, gawędy, wiersze ulotne i część humorystyczną. VII. Kronikę potoczną i rozmaitości.

Adres węgierski *Tygodnika* jest: *Lengyel Hetilap.*

Minister wyznań i oświecenia mianował Dr Ferdynanda Zródłowskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, członkiem oddziału prawniczo-historycznego komisyi do egzaminów teoretycznych rządowych we Lwowie, a mianowicie do przedmiotu prawa rzymskiego.

Wiedeń 25 marca. Projekt ustawy wniesiony w Izbie deputowanych o nauce religii w szkołach ludowych i średnich, oraz w seminaryach nauczycielskich, i o pokryciu wydatków na ten cel, brzmi jak następuje:

„§. 1. Obowiązek stowarzyszeń kościelnych i religijnych nauczania w myśl §. 2 ustawy z 25 maja 1868 (D. P. P. L. 48) i §. 5 ustawy z 14 maja 1869 (D. P. P. L. 62) religii w szkołach publicznych ludowych, zawiera w sobie także zobowiązanie udzielania téj nauki bezpłatnie.

§. 2. Władzom wyższym wyznaniowym wolno przez złączenie kilku oddziałów uczniów na naukę religii lub w inny sposób niesprzeciwiający się regulaminowi szkolnemu i po otrzymaniu zezwolenia władzy szkolnéj, ułatwić spełnienie tego obowiązku.

§. 3. Wyjątkowo może być udzieloną remuneracya za naukę religii w szkole ludowéj więcéj niż trzechklassowéj lub w szkole miejskiéj, albo też tylko w szkole miejskiéj — osobny nauczyciel religii ustanowionym, jeżeli i jak długo na wniosek władzy szkolnéj okręgowéj odnośna władza szkolna krajowa dla szczególnych stosunków potrzebę tego uzna. Jeżeli nauki religii w myśl §. 5 ustawy z 14 maja 1869 (D. P. P. L. 62) udziela nauczyciel świecki, natenczas ma on prawo do remuneracyi.

Przy zbieraniu środków na pokrycie kosztów nauki religii, jakie w myśl tego paragrafu urosną, należy się trzymać przepisów art. 10 ustawy z 25 maja 1868 D. P. P. L. 49.

§. 4. W seminaryach nauczycielskich i w szkołach średnich wykładaną ma być regularnie nauka religii każdego wyznania, do którego należeć będzie przynajmniéj 20 uczniów ze wszystkich klas razem, w których religia ma być przedmiotem obowiązkowym.

§. 5. Koszta nauki religii wynikłe w myśl §. 4, o ile nie będą pokryte z funduszu religijnego lub naukowego, albo też z funduszów poszczególnych szkół, lub wreszcie ze zobowiązania pojedynczych osób lub korporacyj, należą do wydatków na odnośne szkoły.

§. 6. Co się tyczy prawa obsadzania posad nauczycieli religii, połączonych z płacą lub remuneracyą, oraz co się tyczy postępowania, jakiego się przy tem trzymać należy, obowiązują te same przepisy, co do obsadzania posad świeckich w pomienionych szkołach; posadę jednak udzielić można tylko temu kandydatowi, którego odnośna władza wyższa wyznaniowa uzna za uzdolnionego do wykładu nauki religii. (§. 6 ustawy z 25 maja 1868 D. P. P. L. 48.)

§. 7. Kto udziela nauki religii w jakiéjś szkole, podlega co do wykonywania czynności nauczycielskiéj przepisom dyscyplinarnym ustaw szkolnych.

§. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jéj ogłoszenia.

Wykonanie jéj polecą się ministrowi wyznań i oświecenia."

Projekt ten, jak to wczoraj wspomnieliśmy, nie przyszedł pod obrady Izby, lecz na wniosek Dep. Russa odłożono rzecz tę na później. Dep. Dr Czerkawski wzniósł o przejście nad tym projektem do porządku dziennego; wniosek ten jednak nie utrzymał się.

Rosya.

Od niedawnego czasu w dziennikach rosyjskich za często się pilnie zajmują Austryą w sposób nader nieprzychylny, a nawet wyzywający. Podaliśmy przed kilkoma dniami streszczenie artykułu *Birżewych Wiedomosti* grożącego Węgrom losem Polaków. Teraz mamy do zaznaczenia inny artykuł tego samego organu jeszcze bardziéj wojowniczy od poprzedniego. Rozpoczyna się on od rozbioru stanowiska Rosyi do stron wojujących w czasie ostatniéj walki Prus z Francyą. Sympatye rosyjskie według dziennika towarzyszyły z początku Prusakom jako zaczepionym, a po upadku Napoleona Francuzom jako niewinnym ofiarom polityki cesarskiéj. Rosya była neutralna, ale tą neutralnością, która się daje tłumaczyć przez wyrazy: okazane usługi, a to już nie jest neutralnością. Rosya też istotnie oddała Prusom ogromną przysługę, za którą otrzymała zupełną swobodę na morzu Czarnem. Toby jednak mogła uzyskać i bez Prus, to nabytek niestojący w odpowiednim stosunku z okazaną dla Prus usługą, która dopomogła ostatniemu państwu do zabrania Alzacyi i Lotarygii, do wymuszenia 5-miliardowéj kontrybucyi wojennéj i do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska. Jeżeli Prusy chcą istotnie wywdzięczyć się wzajemnością, powinny oddać Rosyi takie samo usługę w jéj dążeniach, które jéj naznacza historya. Od czasów Katarzyny II Rosya powiększała swe granice od strony Chin i Azyi środkowéj, a zapomniała o swych współplemieńcach, gnębionych pod obcym jarzmem. I to się działo w czasach, w których zasada narodowości połączyła Włochy i Niemcy. Rosya uczyniła coś jeszcze dla Serbów, Rumunów i Greków, dla kości, i krwi z krwi Rosyan (sic) w Galicyi, Węgrzech i Bukowinie, dziś więcéj niż kiedy uciskanych przez Polaków, Węgrów i Rumunów. Nadszedł czas, aby za przykładem Prus i Włochów, Rosya pomyślała o osiągnięciu „prawnéj miary swego rozwoju historycznego" jak się wyraził książę Czerkaski w mowie na obchodzie Pogodina. Rosya teraz ma rozwiązane ręce do działania. Publicysta rosyjski zdaje się wołać włoskim wyrazem do Wiktora Emanuela: *osez Sire, osez!*

— Według *Moskw. Wiedom.* Sebastopol ma być w przyszłości głównie portem handlowym. Jest to ważne dla handlu rosyjskiego, gdyż Sebastopol należy do portów niezamarzających, gdy przeciwnie Odessa i kilka innych bywa pokryty lodem, chociaż na czas krótszy niż w innych miejscach. Pomimo tego charakteru handlowego Sebastopol ma być ufortyfikowanym od morza. Pod tym względem dziennik wspomniany podaje kilka szczegółów, które wprawdzie nie mają znaczenia ogólnego:

Uwagi i wnioski co do charakteru przyszłego portu były rozbierane przez osobną komisyę pod przewodnictwem jeneralnego admirała W. Ks. Konstantego Mikołajewicza, przy współudziale ministrów wojny i skarbu, zarządzających ministerstwami marynarki i komunikacyi, oraz towarzysza ministra spraw wewnętrznych księcia Łobanowa Rostowskiego. Uchwalono w tej komisyi: utworzenie komisyi miejscowej dla wypracowania szczegółów, ktorej przewodniczącym mianowano główno-dowodzącego flotą czarno-morską wice-admirała Arkasa.

Co do handlowego charakteru Sebastopola przedstawia on pewne niedogodności. Najprzód Sebastopol leży w okolicy odległej i pustej, mało zaludnionej. Drogi do niego są kręte, a żadnej nie ma komunikacyi kolejowej lub wodnej z wnętrzem cesarstwa. Z drugiej strony Sebastopol nie zamarza i ma przystęp nader dogodny.

Rząd postanowił budowę okrętów na morzu Czarnem urządzić w Mikołajowie. Sebastopol zaś ma być portem handlowym, ale przytem środki służące do remontowania okrętów wojennych mają koncentrować się w tym porcie. Z tego powodu południowa część zatoki ma służyć do pomieszczenia wojennych i handlowych okrętów, a z niej część zachodnia właściwy brzeg miejski odstąpioną zostanie dla handlu.

Miasto wraz z półwyspem, na którym leży, otrzyma osobną organizacyę i będzie wyłączone z zarządu gubernialnego. Naczelnik miasta otrzyma dowództwo nad portem i wojskami lądowemi, a będzie podlegał w sprawach cywilnych jenerał-gubernatorowi odeskiemu, w sprawach morskich dowódzcy floty czarnomorskiej, a w sprawach wojskowych naczelnikowi wojskowemu odeskiego okręgu.

Na przyszłość Sebastopol nie będzie fortyfikowany jak był przed wojną krymską, ale będzie umocniony cały półwysep chersoński. W samym Sebastopolu dla wstrzymania napadu nieprzyjaciela będą rozłożone bateryе na brzegach po obu stronach portu. Podobnie będą umocnione w okolicach inne zatoki, aby nie dopuścić wylądowania wojsk obcych. Forty takie z bateryami po brzegach mają stanąć przy kilku zatokach i między niemi w Bałakławie, przy ujściu rzeki Kaczy, w Eupatoryi, po obu stronach rzeki Belbeki i t. d. W ten sposób cały Krym będzie najeżony fortami i bateryami.

— Podczas wyprawy rosyjskiéj na Samarkandę Iskander Chan krewny emira Kabulskiego przeszedł z całym oddziałem wojska na stronę Rosyi, za co dostał stopień podpułkownika, order Stanisława 2éj klasy i został zapisany do przybocznéj gwardyi cesarskiéj. Teraz udał się on do Anglii i zamierza przy pomocy Anglików powrócić do Kabulu. W Londynie przyjmują go jako książęcia z krwi panującéj, dano mu znaczną pensyę i do boku jego przydano Mitchela znającego dobrze język rosyjski. Wiadomość ta potrzebowałaby jeszcze potwierdzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Dowiadujemy się, że nabożeństwo w kaplicy Zygmuntowskiej kościoła katedralnego na Wawelu, to jest spiewanie na głosy wotywy „*Rorate*" przez Zygmunta I fundowane, ma być wstrzymane, a to z powodu, że rząd wstrzymał wypłatę kompetencyi rocznej, uchwałą sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej z funduszów XX. Rorantystów wydzielonej, inne zaś dochody tej kaplicy oddał w zarząd Magistratowi tutejszemu. Kaplica królewska przez Zygmunta I i następnych królów a mianowicie Annę Jagiellonkę znakomicie uposażona, miała niegdyś do obsługi duchownej proboszcza i 9ciu prebendarzów. W r. 1808 ówczesny rząd austryacki zajął wszystkie fundusze w swój zarząd, ale tylko na czas opróżnienia probostwa czyli na tak zwany peryod interkalarny. Tymczasem zmiany polityczne kraju były powodem, że dochody te aż do obecnej chwili, pomimo ciągłych ze strony proboszczów tej kaplicy reklamacyj do rządu Król. Polskiego zanoszonych, zwrócone jeszcze nie zostały; pozostał więc tylko jedyny fundusz na utrzymanie nabożeństwa fundacyjnego w kaplicy, owa kompetencya i kilka kapitałów w kraju tutejszym, mało znaczących. Wątpimy, ażeby rząd obecny zatrzymując kompetencyę budżetem Rzeczypospolitej krakowskiej stale przeznaczoną, chciał zastosować toż samo prawo, jakie istniało przed laty 70, i tym sposobem narażał na możliwą utratę resztki funduszów kaplicy, bo prawo to już dawno wyszło z użycia, a na nowo mogłoby być zaprowadzone chyba tylko na drodze konstytucyjnej, to jest, po przejściu zwykłej kolei: inicyatywy ze strony sejmu krajowego, przyjęcia ustawy przez obie izby Rady państwa, a wreszcie sankcyi monarszej. Zaprowadzenie zatem tegoż prawa już dawno zgasłego, które właśnie tak wielką, i kto wié, czy kiedy powetowaną krzywdę kaplicy Zygmuntowskiej na majątku wyrządziło, w inny jakiś niewytłumaczony sposób jest rażącą anomalią. Ubolewamy nad tem, że nabożeństwo w kaplicy królewskiej, ta droga pamiątka pobożności i przywiązania do wiary naszej królów polskich, ma być wstrzymane, bo trudno zaiste wymagać, aby administrator z własnej kieszeni wszystkie koszta zastępował. Dla czego Kapituła katedralna z obowiązku swego nie wystąpi przeciw niesłusznemu rozporządzeniu, skoro ma w swojem archiwum akta fundacyjne, któremi żądania swoje może poprzeć. Widzieliśmy niedawno oryginalny pargaminowy przywilej fundacyjny wspomnionej kaplicy Zygmunta I-г r. 1543 dobrze zachowany. Jak zaś święcie chciał mieć tenże król zawarowaną fundacyę, świadczy końcowy ustęp tegoż dyplomu, który dosłownie przytaczamy: *Hanc donationem nostram firmam et ratam esse volentes sempiternis temporibus succesores etiam nostros, ad eam ratam habendam et manutenendam astringimus: si quis autem contravenire et eam violare ausus fuerit, ei coram severo judice Deo Optimo Maximo diem dicimus, ut ad justum Illius Tribunal, primo quoque tempore se sistat, et piae voluntatis hujus nostrae temeratae causam dicat.*

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie podanej przez nas wczoraj wiadomości o powitaniu posła Czerkawskiego w dworcu kolei żelaznej przez nauczycieli: iż nauczyciele zgromadzeni w dworcu nie tworzyli delegacyi, nie będąc do tego upoważnieni, lecz we własnem imieniu powitali Dr Czerkawskiego jako niegdyś inspektora szkół tutejszych i przy tej sposobności p. Orzechowski podziękował posłowi w imieniu zastępców nauczycielskich za wniesioną na ich korzyść poprawkę do ustawy o dodatku do płacy.

— Kancelarya *Wydawnictwa dzieł Długosza* donosi nam, że w skutku odezwy zrobionej w naszym dzienniku, złożyli na nagrobkową tablicę na Wawelu hr. Aleksandra Przezdzieckiego: pp. Bodouin de Courtenay 50 c., ks. Marceli Czartoryski 5 złr., Aleksander Kurtz 5 złr., Aleksander Makowski 1 złr., Lucyan Malinowski 50 c., hr. Stanisław Tarnowski 5 złr.

— Na drugi dzień świąt (1 kwietnia) przygotowuje się 4 aktowy wodewill: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, przerobiony dla naszej sceny przez p. Wł. Anczyca, z muzyką p. Kazimierza Hofmana. Wystawa tej sztuki wymaga znacznych przygotowań i kosztów.

— Jan Łyżwiński, syn dozorcy cmentarza, strzelał wczoraj na cmentarzu. Został o to pociągnięty do odpowiedzialności, i odebrano mu strzelbę. Tłumaczył się tem, że chciał strzelbę wypróbować. Choćby też nikogo wówczas na cmentarzu nie było, co nie jest prawdą, samo miejsce ostatniego spoczynku wymaga poszanowania i nie może być uważane za strzelnicę albo pustkowie.

— Marcin Żuchwicki, doróżkarski woźnica, oddalony za pijaństwo, chciał sobie odebrać życie, ale mu pistolet skonfiskowano.

— Niejaki Wierzbicki pakier pocztowy, zgłosił się onegdaj wieczorem do listonosza Jakóba Goldmana z prośbą o pożyczenie 5 złr. na pogrzeb dziecka. Goldman nie znając go, zażądał dowodu, że służy na poczcie. Postarał się Wierzbicki o poświadczenie urzędnika pocztowego i dostał 5 złr. Nazajutrz Goldman przekonał się, że świadectwo było podrobione. Sprawcę ujęto, który nie jest Wierzbickim, lecz zowie się Józef Kupka, z Białej, tu zamieszkały pod L. 480 przy ulicy Stolarskiej, ma żonę i dorosłą córkę, i nie miał potrzeby grzebania dziecka.

— Józefa Nowakowska stróżka z domu L. 149 na Kazimierzu skradła przed parą dniami ze strychu szal i suknię jedwabną wartości 30 złr. i zastawiła je za 2 złr. u Maryi Figatnerowej fanciarki. Obie aresztowano wczoraj.

— Izrael Samuel Eisenberg został wczoraj ukarany grzywną 5 złr. za tamowanie wolnego przejścia w rynku.

— Policyant przytrzymał wczoraj tandeciarza Józefa Geduldiga uciekającego z płaszczem wojskowym.

— Od niejakiego czasu pojawiają się tu i owdzie w Wiedniu, Wrocławiu, Berlinie podrobione banknoty austryackie. W sobotę rozeszła się po Wiedniu pogłoska o wykryciu wielkiej spółki fałszerzy i aresztowaniu wielu osób zajmujących w świecie kupieckim stanowiska poważne. Dzienniki nie ogłosiły jeszcze wprawdzie nazwisk spólników, ale wymieniano je głośno. Wszystko to jednak było zmyśleniem, obrachowanem na dwa dni świąt, niedzielę i poniedziałek, które obchodzono w Wiedniu i w ciągu których publiczność była pozbawioną dzienników. Dwa dni przeto utrzymywała się wieść bezzasadna, puszczona prawdopodobnie przez złośliwego a zręcznego bajczarza.

— Bank poznański pod firmą Kwilecki, Potocki i Spółka zakupił w Poznaniu hotel francuski przy ulicy Wilhelmowskiej za 130,000 tal.

— Książę Metternich przestawszy być posłem austryackim w Paryżu, sprowadza się tam na prywatne mieszkanie na stały pobyt wraz z żoną swoją.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 25 marca pochmurno; termometr od + 3°.8 doszedł do + 12°.2 R. Barometr idzie zwolna w górę; stan jego był 323·20, termometru + 3°.2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 27 marca: Śgo Jana pustelnika.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 25 marca.

Proces Hirsza Dawida Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.

Przewodniczący: Smolarski; sędziowie: Jaworski, Skrzyszowski, Korczyński, Mehrffer, Dymidowicz; protokolista: Brzeski. Z. prokuratora: Brasoń. Obrońcy: Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Blatteis i Dr. Kucharski.

Hirsz Dawit Moerser, Izraelita, rodem z Krakowa lat koło 40 liczący, stoi dzisiaj przed sądem jako główny obwiniony o zbrodnię oszczerstwa, o zbrodnię oszustwa przez fałszywe świadectwo w sądzie przez staranie się o fałszywych świadków, o współwinę w zbrodni oszustwa, wreszcie o przestępstwo obrazy honoru. Czynności karygodne, jakie prokuratorya zarzuca oskarżonemu, niemal wszystkie z jednego pochodzą faktu; faktu atoli tak splątanego i tak sprytnie dokonanego, iż trudno utrzymać wątku do zrozumienia rzeczy niezbędnego. O ile zdać sobie z niego sprawę możemy, fakt główny przedstawia się następnie.

Hirsz Dawid Moerser prowadził w Krakowie w spółce z Samuelem Nachhauserem handel starą garderobą. Spółka ta rozwiązała się w r. 1869. Kiedy jeszcze zostawali obadwaj w spółce, H. D. Moerser wydał córkę za Mendla Gintla, któremu obiecał dać jako posag swej córki 1200 złr. Po ślubie Gintl nie dostał nic; potrzebując atoli pieniędzy, prosił swego teścia przynajmniej o 300 złr. Ten nie dał mu gotówki, lecz wystawił weksel na imie Nachhausera, polecając swemu zięciowi, aby się udał na Rybaki do tegoż Nachhausera, a ten mu 300 złr. wypłaci. Mendel Gintl nie wiedząc, którędy się idzie na Rybaki, prosił Marka Hirsza Zuckera, zięcia Nachhausera, aby go do teścia swego zaprowadził; co się też stało. Nachhausera spotkali nad Wisłą; Gintl oświadczył mu po co przychodzi, — a ten wyjąwszy pugilares z kieszeni 300 złr. mu wypłacił, weksel zaś schował. Kiedy spółka z Moerserem ustała, Samuel Nachhauser żyrował ten weksel na imię Salomona Schermanta, który uzyskał w sądzie nakaz zapłaty i miał przeciw H. D. Moerserowi prowadzić egzekucyę. Wtedy H. D. Moerser prosił sądu o wstrzymanie kroków egzekucyjnych, dając za powód, że weksel ten był już dawno Nachhauserowi zapłaconym, pozostawał tylko w papierach, bo był potrzebnym do rachunków; Nachhauser jednak weksel ten będąc jeszcze z nim w spółce ukradł mu z kasy przez gwałtowne jej rozbicie, a potem dopiero na kogo innego żyrował. Moerser powołał się przy tem na świadków, którzy widzieli kasę rozbitą i na ślusarza, który zamek potem naprawiał. Na podstawie poszlaków przez Moersera dostarczonych został Samuel Nachhauser uwięzionym, jako obwiniony o kradzież. Śledztwo atoli przeciw niemu wytoczone do zupełnie innych doprowadziło rezultatów. Pokazało się bowiem, że zeznania owych świadków co do rozbicia kasy nie były prawdziwe, oraz, że i inni świadkowie przez Moersera przeciw Nachhauserowi powołani, którzy zeznania swoje przysięgą stwierdzili, popełnili krzywoprzysięstwo zapłaceni przez Moersera. Nachhauser po blisko dwumiesięcznem więzieniu został wypuszczonym na wolność, a śledztwo wytoczone przeciw H. D. Moerserowi zaprowadziło tak jego, jak i tych co mu za pieniądze pomagali, przed kratki sądowe.

Wspólnikami H. D. Moersera są: Żona jego Sara Moerserowa, Dawid Rubinstein, Salomon Braunstein, Feiwel Grosshut, Breindla Nussbaum i Kalman Spingold. Prócz ostatniego, wszyscy obwinieni pozostają w więzieniu. Świadków wezwano dwudziestu pięciu, którzy złożyć mają zeznania tak co do skreślonego powyżej faktu głównego, jakoteż i co do innych faktów, o które H. D. Moerser jest obwiniony.

Drugi bowiem fakt jest następujący: We wrześniu w r. 1870 doniósł H. D. Moerser sądowi, że Samuel Nachhauser skradł mu pugilares z kwotą 50 złr. i 3 Ruble, podczas bitki, do jakiej między niemi przyszło. Na udowodnienie tego powołał znów świadków, którzy stwierdzili tylko to, że ich do fałszywego świadectwa namawiał.

Wreszcie w maju tego samego roku doniósł H. D. Moerser sądowi karnemu, że Jan Lastówka, od którego kupił dom, groził mu spaleniem tego domu, chcąc w ten sposób wymusić od niego 100 złr. Później Lastówka drugi raz tak samo się odgrażał, żądając 230 złr., które mu też oskarżony z obawy wypłacił. Świadkowie powołani przez Moorsera na stwierdzenie, iż groźby te słyszeli, złożyli świadectwa fałszywe, jak się później okazało.

Już w toku śledztwa przeciw Nachhauserowi dochodziły do sądu karnego doniesienia, że Samuel Nachhauser i żona jego starają się o fałzywych świadków, aby śledztwu inny nadać kierunek. Do doniesienia tego dołączono prośbę, aby Nachhausera żadną miarą na wolność nie wypuszczano. Śledztwo wykazało, że doniesienia te pochodziły od Moersera, i że ten ostatni sam namawiał świadków do złożenia fałszywego zeznania przeciw Nachhauserowi.

---

itd., sprzeciwia się prawdzie. Występuję bowiem jawnie przeciw wolności uczenia, którą w wychowaniu elementarnem w ogólności za zgubną uważam, a tem bardziej w obecnych naszych stosunkach.

Co szan. redaktor *Szkoły* dotąd w obronie swej przeciwko mnie powiedział, z uwagi na sporność niektórychkw estyj, może mieć charakter dobrej wiary. Trudno atoli dopatrzeć się takowej w ustępach, gdzie mówi, jakoby mnie to gniewało, że wydawana przez niego Biblioteka, za którą przed wyjściem Igo jej zeszytu przyznaje sobie już wieniec obywatelski, wychodzi we Lwowie a nie w Krakowie! a jeszcze mniej w ustępach, w których mowa o treści ksiąg elementarnych i przewodnikach dla samychże nauczycieli. Przekonany, że szkoły nasze wtenczas dopiero zgodnie z potrzebami narodu zdołają się rozwinąć, gdy nauczyciel będzie sobie miał przywrócony charakter narodowy, powiedziałem, że w celu tym „trzeba przedewszystkiem dać mu poznać owe narodowe żywioły, z którem on bezustannie zostawać będzie w stosunkach. Winien on przeto poznać owe cztery wybitne narodu naszego typy: szlachcica, mieszczanina, chłopa i żyda, które mu dostarczać będą surowego do obrabiania materyału wychowawczego. Winien zbadać ich ułomności i zalety, aby w celu wytępienia jednych a pielęgnowania drugich w pokoleniach młodszych, mógł działać stosownie." Otóż z powodu tego, jak mniemam, wcale jasnego ustępu, według którego owe cztery typy oczywiście nie do przyszłości, lecz do przeszłości należą, przypisuje mi szan. redaktor niecny zamiar wprowadzania do szkoły podziału społeczności naszej na cztery kategorye; a zdziwiony, jak można było dopuścić się takiej wsteczności! kładzie on obok swoje *(sic)* na znak niepodobieństwa do wiary. Tu już jawny zamiar p. redaktora przeistoczenia prawdy, niemniej oparte na nim alegorye bismarko-gorczakowskie nie wymagają, jak mniemam, odpowiedzi; bo te jako fałsze oczywisty same przez się upadają.

Obok danej mi tego rodzaju sumarycznej odprawy, przybiera szanowny redaktor *Szkoły* postawę inkwizytora i specyalne ze mną przeprowadza śledztwo. Odpowiedź na jego kategoryczne pytania winienem dać mu jak najsumienniejszą, być bowiem może, iż z niej skorzysta po dojrzalszym namyśle.

Na pierwsze z jego pytań: *gdziem przebywał od r. 1773? i na jakich zasadach byłem wychowany?* — odpowiadam, że przez pierwsze 44 lata owej pamiętnej epoki w rocznikach edukacyi polskiej, nigdzie nie przebywałem, albowiem wtenczas nie było mnie jeszcze na świecie. Następnie zaś jako urodzony w Zaskawiu pod Wadowicami, podobnie jak i inne dzieci w Galicyi, stałem się ofiarą panującego wówczas meternichowskiego systemu wychowania. Cechą tej edukacyi było ogłupianie nie tylko z pomocą cudzoziemskich teoryj, lecz niemniej pewnego skąpstwa w udzielaniu wiedzy. Atoli właśnie ta ostatnia okoliczność wyszła mi snać na dobre. Tym bowiem sposobem nie byłem narażony na zwichnięcie zdrowego pojmowania rzeczy w takiej mierze, jak ci, co na zagajonym w roku 1848 systemie edukacyę pobierali. Jakoż charakterystyką tej znowu epoki usiłującej ogarnąć jak największą ilość wiedzy, z pomocą rozszerzanej w nieskończoność dydaktyki, z oczywistem zaniedbywaniem i zupełnem niemal pomijaniem zasad zdrowej pedagogii, jest także ogłupianie, od dawniejszego tem niebezpieczniejsze, ile że nierównie więcej zdrowych zasobów umysłu młodzieży zużywa.

Oto krótka, wszakże z prawdą zgodna odpowiedź na powyższe pytania.

Co do dalszych: *czy ja jeden wolen od wpływów edukacyi cudzoziemskiej? a jeżeli tak, jakiego to remedium używałem, aby pod moją ręką zasady swojskie nie stały się cudzoziemskiemi?* — odpowiadam: że według tego com powiedział, od wpływów edukacyi cudzoziemskiej wolnym być nie mogę. Wolni od nich są ci tylko, co jej ofiarą nie byli. Do tej kategoryi policzyć więc tylko można tych obywateli Krakowa, co przed rokiem 1846 w mieście tem wychowanie odebrali. Wolni od nich, w mniejszej wszelako mierze, są niemniej ci wszyscy, co narodowe uczucia i wyobrażenia, mimo nieprzyjaznych stosunków, w czystości starali się zachować. Do tej kategoryi i ja sumiennie policzyć się mogę, jakkolwiek skutki edukacyi przeciwnej głębokie na mnie ślady pozostawiły, bo wątły umysł dziecka, a nawet młodzieńca, nie jest mocen oprzeć się potędze przeprowadzonego z żelazną konsekwencyą cudzoziemskiego systemu. Nigdy przecież, choćby był najsroższy, nie przemoże on zdrowych instynktów narodu, które z czasem, za wpływem przyjaźniejszych okoliczności rozwijają się w jasną siebie świadomość, urastają zwolna w siłę i organizują się w stosownej porze do walki z żywiołami przeciwnemi. Podobnież stało się ze mną. Wyniesione z domu, jakkolwiek ślepe uczucia, wiodły mnie zrazu prawie omackiem po ścieżkach umysłowego rozwoju. Wiedząc wszakże, iż są dziełem i darem Bożym, nie raz o utwierdzenie mnie w nich modliłem się do Boga. Z czasem skutkiem usilnej nad sobą pracy, nabierały one pewnego stopnia świadomości i coraz większej siebie pewności, wreszcie o tyle dostatniej siły, iż dziś podjąć mogę walkę ze zwolennikami przeciwnarodowych dążności, co przesiąkłszy zasadami wychowania cudzoziemskiego, mają się za apostołów narodowej oświaty. A krzepi mnie do niej zwłaszcza podniebie krakowskie, gdzie żywiej niżeli gdziekolwiek indziej przechowują się tradycye narodowe, zwłaszcza pod względem edukacyi według zasad zeszłowiecznej Komisyi Edukacyjnej?

Tu z prostego rodzicielskiego uczucia zapragnąłem naprzód od własnych dzieci odwrócić zgubne skutki wychowania cudzoziemskiego, następnie od dziatwy narodu skutkiem miłości ojczyzny. W tym celu usiłuję przedewszystkiem wpływać na przeistoczenie dydaktyki cudzoziemskiej w dydaktykę narodową, prostą, jasną, płodną i prawdziwie oświecającą. Dydaktyka bowiem winna być wierną pedagogii służebnicą. Pedagogia zaś jest właściwie tylko przelaniem na szkołę rodzicielskiego obowiązku wychowania. Im bardziej przeto oddala ona się od swego naturalnego źródła, którem jest władza ojcowska, tem więcej traci ona ze swojej wartości. Gdy zaś w wykonywanej oględnie władzy rodzicielskiej wiara i serce przemawiają, to nie trudne ztąd wyprowadzenie wniosku, że do edukacyi, zwłaszcza elementarnej, więcej wiary i serca aniżeli wysokiego potrzeba rozumu. Dla tego to wołam śmiało do naszych reformatorów: w reorganizacyi szkół naszych elementarnych radźcie się przedewszystkiem serca narodowego, a unikajcie zagranicznego rozumu. Taką to, jak mniemam, prostą drogą doszedłem do przekonania, że dzisiejsza edukacya nasza, mając jedynie na celu jakąś nieświadomą granic dydaktykę uniwersalną, chroma okropnie pod względem pedagogicznym i zatraca coraz bardziej charakter wychowania narodowego. Smutne tego skutki oglądamy niestety codziennie na naszej młodzieży. Dokądże dojdziemy z edukacyą, której dziś zastraszające mamy przed sobą objawy? Czyż dla własnego ocalenia naszego nie należy przyczyny tego oddalać? Czyż w reformie wychowania naszego nie powinniśmy unikać owego zatruwania ducha narodowego, jakie nam zachód przynosi w wolności nauczania, bezwyznaniowości itp., a wrócić na drogi wychowania religijno-narodowego, słowem do zasad Komisyi Edukacyjnej dobrze pojętych.

Oto owe *remedium*, które szan. inkwizytorowi memu do protokółu podaję. Miałbym się za szczęśliwego, gdyby jak ja o skuteczności jego przekonany, chciał sobie je przyswoić. Wtenczas bowiem, przyznając dziś „słuszność tylko częściową" głoszonym przezemnie zasadom, a raczej bronionym tylko zasadom Komisyi Edukacyjnej, przyznałby mi ją może w całej zupełności. Mając zaś tak dogodną w *Szkole* do ich krzewienia sposobność, mógłby on pismo to, dziś przeważnie narzędzie cudzoziemskich pomysłów, uczynić dźwignią wychowania narodowego.

W nadziei też, że to może nastąpi, nie pozwalam sobie, jak to p. redaktor *Szkoły* uczynił, łączyć znaku zapytania z przymiotnikiem *szanowny*, którym go czczę według zwyczaju. Owszem sądzę, że wyzuwszy się z przywar zarozumiałości i wchodząc w siebie, wstąpi on w ślady wielkiego imiennika swojego, co do głośnych w dziejach czynów zwykł był gotować się pokorą.

W Krakowie dnia 21 marca 1872 r.

Stanisław Zarański.

Zeznania obwinionych i świadków bliżej fakta te wyjaśniają.

H. D. Moerser przesłuchany najpierw, ściśle się trzyma raz obranej drogi zapierania wszystkiego i obstawania systematycznie przy tem, co raz powiedział. Co do pierwszego faktu utrzymuje, że Nachhauser wekslu nie skradł, świadkowie zaś dlatego później przeciw niemu zeznali, ponieważ ich Nachhauser przekupił. Zięć zaś jego dlatego przeciw niemu świadczy, ponieważ oskarżony nie chciał mu wydać posagu i nalegał na rozwód, gdyż Gintl nie był zdolnym do wypełnienia obowiązków w prawie cywilnym przewidzianych.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sekcyi V komisyi wystawowej stawiali referenci według rozebranych pomiędzy siebie pojedynczych podziałów grupy obejmującej „nauki," wnioski, celem nadania systematycznego popędu uczestnictwu w wystawie powszechnej 1873 r. Dr Majer stawiał wnioski do kategoryi pierwotnego wychowania. Dr Karliński w przedmiocie nauki początkowej od szkół początkowych, średnich aż do uniwersytetów; p. Estreicher pod względem środków kształcenia. Bliższe szczegóły podamy jutro.

We Lwowie odbyło się 23go b. m. w gmachu namiestnictwa pierwsze posiedzenie lwowskiej komisyi dla wystawy powszechnej w Wiedniu 1873 r. Obecnych było 49 członków komisyi. Nieobecność swoją wytłumaczyli książę Karol Jabłonowski, hr. Wilhelm Siemieński i Dr Floryan Ziemiałkowski. Posiedzenie zagaił prezydent JExc. p. Namiestnik następującą przemową:

„Szanowne zgromadzenie! Ukonstytuowanie osobnej komisyi wystawowej dla Lwowskiego okręgu handlowo-przemysłowego jest przedmiotem naszego zebrania.

„Przewodnictwo komisyi poruczył NPan Namiestnikowi. Zaś następcami przewodniczącego raczył NPan mianować O. ks. Leona Sapiehę naszego marszałka krajowego i prezydenta izby handlowej p. Józefa Breuera — mam przeto zaszczyt przedstawić pp. Zastępców przewodniczącego szanownemu zgromadzeniu.

„A teraz niech mi wolno będzie powitać Was moi Panowie i wyrazić Wam moją podziękę za objawioną gotowość do usług krajowi, gromadząc się na dzisiejsze posiedzenie.

„Objaw ten na tem wyższe zasługuje uznanie, ponieważ nie szczędzicie ni czasu ni trudu, skoro Wam podaną jest sposobność przysłużyć się czynem lub radą powszechności naszej, pomimo mnogich zatrudnień, jakie każdego z Was z osobna powołują bądź do urzędowych zajęć, bądź do naukowych badań, bądź też do czynności w ściślejszem kole rodzinnem.

„Wystawa powszechna, którą NPan w 1873 r. urządzić postanowił, nastręcza krajowi naszemu sposobność wykazać przybywającym na wystawę badaczom, że kraj nasz w rozmaite obfituje zasoby, które dotąd dla braku odpowiednich kapitałów, technicznego wykształcenia i dla braku oszczędnego rozkładu pracy rzadko kiedy należycie były wyzyskiwane. Ażeby więc nie tylko pouczyć mieszkańców własnego kraju, ale nadto ażeby także obcym cudzoziemcom wystawę dać dokładny obraz naszych tak rozlicznych zasobów i zachęcić ich do umieszczania w tutejszo-krajowych przedsiębiorstwach, niezbędnych do tego sił pieniężnych, należy nagromadzić na przyszłej wystawie wiedeńskiej różnorodne okazy ziemiopłodów i wyrobów naszych.

„Sposób zaś, jakim temu zadaniu sprostać mamy, chciejcie Panowie pod ścisłą wziąć rozwagę i odpowiednie w tej mierze powziąść uchwały. Zwolicie oraz, aby Wam odczytano odezwę dostojnego prezydenta powszechnej wystawy Arcyksięcia Rajnera."

Odezwę tej nie powtarzamy, podawszy ją w sprawozdaniu o posiedzeniu komisyi wystawowej tutejszej.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego:

1) Projekt regulaminu.
2) Wybór wydziału wykonawczego.
3) Podział komisyi na sekcye i ukonstytuowanie się sekcyj.
4) Sprawę funduszów na cele komisyi wystawowej.
5) Samoistne wnioski członków.

Odczytano najpierw następujący z inicyatywy prezydyum komisyi wystawowej wyszły projekt porządku dziennego:

Projekt porządku czynności dla komisyi wystawowej lwowskiej.

1) W celu załatwienia czynności swoich, komisya lwowska dzieli się na cztery sekcye i ustanawia komitet wykonawczy w myśl §. 10go regulaminu dla komisyi wystawowych w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

2) Pierwsza sekcya komisyi obejmuje pierwszą do czwartej, druga sekcya piątą do dwunastej, trzecia sekcya trzynastą do dwudziestej pierwszej, czwarta zaś sekcya dwudziestą drugą do dwudziestej szóstej grupy ogólnego programu.

3) Każdy członek komisyi ma prawo obrać sobie sekcyę, do której chce należeć.

Każda sekcya wybiera ze swego grona przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

4) Komitet wykonawczy składa się z prezesa i obudwu wice-prezesów komisyi, a mianowicie: z 4ch wybranych przez ogólne zgromadzenie komisyi, a 2ch powołanych przez komitet.

5) Komitet wykonawczy urzęduje pod przewodnictwem prezesa lub jednego z wice-prezesów komisyi.

Komitet wybiera z grona swego referentów, i przeznacza jednego z nich do utrzymywania stosunków osobistych z jeneralnym dyrektorem wystawy (§ 10 regul. dla kom. wyst.)

Komitet ma mieć potrzeby urzędu biuro.

6) Do powzięcia uchwały w komitecie lub w sekcyi, potrzebną jest obecność przewodniczącego i przynajmniej trzech członków.

Komitet znosi się z komitetem i wzajemnie komitet z sekcyami ile możności ustnie przez delegowanych z grona swojego.

7) Sekcye powołane są do współdziałania z komitetem w tym kierunku, aby grupy każdej z nich przydzielone jak najlepiej i najzupełniej nietylko na ogólnej wystawie światowej, ale także na połączonych z nią wystawach czasowych i dodatkowych były reprezentowane, dalej, aby wskazać jak najwięcej materyałów do statystyki produkcyi, nadto także aby ułatwić zwiedzanie wystawy ludziom fachowym, własnych środków pozbawionym, i przez to umożliwić i upowszechnić poznanie i zastosowanie w naszym kraju nowoczesnego w produkcyi postępu (§§. 3 i 10 reg. dla kom. wyst.).

8) Sekcye udzielają projektów w ich łonie powziętych i opracowanych komitetowi do możliwego przeprowadzenia, stawiają wnioski na ogólnem zgromadzeniu komisyi i dają opinię w skutek polecenia komisyi lub na żądanie komitetu.

9) Komitet imieniem komisyi przypuszcza przedmioty na wystawę po zasięgnięciu zdania właściwej sekcyi; wnioski zaś na odrzucenie przedstawia komisyi do uchwały (§. 5 reg. dla kom. wyst.).

Komitet winien zasięgnąć zdania komisyi przed odesłaniem do dyrektora jeneralnego projektów wspomnianych w ustępie 6 regulaminu ogólnego dla wystawców monarchii austryacko-węgierskiej w ogóle.

10) Komitet wykonywa uchwały ogólnego zgromadzenia komisyi, jest jej reprezentantem na zewnątrz, i przeprowadza wszelkie czynności, nie zastrzeżone do zakresu działalności komisyi.

11) Celem ułatwienia przyspieszenia i rozszerzenia swych działań w okręgu przydzielonym komisyi, może mianować czy to agentów czy też komitety miejscowe albo specyalno-fachowe.

Czynności na miejscu wystawy, przydzielone komisyi regulaminami, załatwia komitet przez agentów lub delegowanych swoich, imieniem komisyi mianowanych.

12) Po zamknięciu wystawy i załatwieniu wszystkich czynności odnośnych, komitet złoży ogólne sprawozdanie z tych czynności i z osiągniętych rezultatów, które drukiem ogłoszone zostanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26 marca odbytym.

Przyczyny niedowozu zboża na targi na Baranie odbywane, które w ogóle przewidzieć można, są do pewnego wskazania trudne, a z tem owe, równomierne przyczyny, trwają dotąd. W dniu wczorajszym znowu z braku zboża nie było żadnego targu.

O dzisiejszym targu na Kleparzu tylko tyle powiedzieć można, że dowóz zboża w skutek złych dróg był mały; w skutek czego ceny wszelkich gatunków jak żyta, owsa podniosły się; inne produkta utrzymały się po cenie z przeszłego targu. Z Prus dowieziono na dzisiejszy targ dość znaczną partyę jęczmienia. Górale zakupywali dużo żyta. Na wywóz nie było kupców na pszenicę, która także w ostatnich dniach spadła w cenie.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·25 do 10·50, żyto 160 funt. od 8·25 do 9·—, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·50, owies 100 f. 3·90 do 4·30, koniczyna biała 55 do 62, czerwona 50 do 65 złr.

Słusznie utrzymywano, że akcye Wiedeńskiej spółki gazowej stały się papierem międzynarodowym. Wkrótce istotnie przejdą te akcye w pewne ręce kapitalistów niemieckich, szwajcarskich i hollenderskich, tak że będą musiały być płacone w srebrze, a ich kupony w srebrze i w złocie. To też zakres działalności tego towarzystwa nie jest ograniczony tylko na Austryę.

Zapewniają nas ze źródła pewnego, że spółka otrzymała koncesyę na zaprowadzenie gazu w Galaczu i Braile. Jeśli te wieści się potwierdzą, to spółce wiedeńskiej gazowej otworzy się nowe pole działalności; mianowicie Galacz ze swym rozwiniętem niezwykle życiem nocą, każe przypuszczać znaczną konsumcyę gazu, i jest nader ponętnem miejscem do pozyskania w niem koncesyi.

Biała 23 marca. Pszenica 6·20, żyto 4·40, jęczmień 3·40, owies 1·85, kukurudza 7·—, groch 7.20, bób 6·40, soczewica 8·—, proso 7·50, tatarka 4·40, ziemniaki 2·40, siano 1·10, konicz 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, funt mięsa —·26, koniczyna 28·—, cetnar lnu 20·—, konopi 24.—.

Oświęcim 23 marca. Pszenica 6·25, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·25, groch 6·25, bób 4·25, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·80, rzepak 8·—, koniczyna 37·50, siano 1·40, konicz 2·—, słoma 1·30, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita —·76, masło 1·80.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go marca.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski wł. d. z Jakubowic, F. Kozubowski wł. dóbr z Kongresówki, Kelermanowa właśc. dóbr z Galicyi, J. Schutz kupiec z Pragi, Haberfeld i Goldstein kupcy z Oświęcimia, Sławicki z Biały, T. Belan z Odessy, Bolesław Kałuski z Galicyi, J. Hładny kupiec z Węgier, Włodzimierz Lisowski z Galicyi, F. Scholf z Jaworznia, Julian Breański właś. dóbr z Zagorzan, M. Treuman kupiec z Prus, S. Burger kupiec z Wiednia, P. Torsz kupiec z Wiednia, Edward Koczorowski wł. dóbr z Rosyi, R. Pinder wł. dóbr z Prus, Antoni Janta z Karniowa, B. Fasbinder kupiec z Berlina, G. Schelensak kupiec z Londynu, Teofil Bocheński z Piotrkowic, Roman Różyński właśc. dóbr z Boszczynka.

HOTEL SASKI: Konstanty Popiel wł. dóbr z Warszawy, Jakób Gewölbe kupiec z Warszawy, Ludwik Oraczewski właśc. dóbr z Morawicy, Mieczysław Łabęcki wł. d. z Polanówki, Jan Kleniewski wł. dóbr z Opola, Aleksander Czerepow pułkownik rosyjski z Putywla.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 24 marca. Półurzędowe dzienniki przemawiają gorliwie za poprowadzeniem kolei żelaznej do Sebastopola.

Londyn 24 marca. *Observer* donosi z wiarogodnego źródła, że odpowiedź lorda Granville na notę amerykańską jest pojednawcza i przyjacielska, a nie tylko powtarza protestacyę przeciw przypuszczeniu szkód pośrednich, ale nadto wyraźnie nadmienia, iż rząd nie może przedłożyć sądowi polubownemu w Genewie pod rozstrzygnięcie kwestyi względem szkód pośrednich. Tenże dziennik donosi, że kanclerz skarbu Love przedstawiając jutro budżet, wniesie zmniejszenie podatku dochodowego o 2 pense. Królowa wyjechała wczoraj przez Cherbourg, Paryż i Strassburg do Baden-Baden.

Rzym 24 marca. *Nuova Roma* zaprzecza pogłosce o tajnej misyi hr. Arnima przy rządzie włoskim. Tenże dziennik mówi, że stan zdrowia księżniczki Małgorzaty (żony królewicza) nie polepszył się; księżniczka wyjedzie zapewne z Rzymu na dni kilka. *Economista d'Italia* donosi, że o budowę kolei żelaznej do Pontebba (w kraju weneckim pod Udine) podjęto na nowo układy z jednym bankiem włoskim, które zapewne będą doprowadzone do skutku.

Rzym 24 marca. Do wychodzącego w Cagliari *Avenire della Sardaigna* donoszą z Tunis, że oczekują tam przybycia księcia Fryderyka Karola pruskiego. Wielu oficerów pruskich przybyło przez Francyę do Cagliari. — Nota beja Tunetańskiego do konsulów zapowiada podwyższenie cła przywozowego od wszystkich towarów z 3 na 8%.

Madryt 24 marca. Dziennik *Echo*, organ Alfonsistów, poczytuje wiadomość podaną przez jeden z dzienników francuskich, jakoby Bismark nie zrzekł się zamiaru osadzenia na tronie hiszpańskim jednego z Hohenzollernów, za nieprawdopodobną, gdyż tron ten nie jest opróżnionym, a gdyby został opuszczonym przez zrzeczenie się, abdykacyę albo z innego jakiego powodu, nie jest to dla nikogo tajemnicą, że naród hiszpański odepchnąłby wszelką dynastyę cudzoziemską, tak iż po próbie z domem sabaudzkim, dom Hohenzollern nie znalazłby w narodzie przyjęcia.

Washington 21 marca. Senat uchwalił poprawkę do taryfy cłowej, która znosi cło od herbaty i kawy.

Z powodu święta, które w Wiedniu wczoraj obchodzono, dzienniki tamtejsze nas nie doszły. Jedna tylko *Sonn- u. Montags Ztg* służyć może za skazówkę usposobienia umysłów. Zdaje się, że uwaga głównie zwrócona na ruch objawiający się w Czechach. Dziennik wspomniany przytacza na usprawiedliwienie opozycyi czeskiej w przedmiocie wystawy, że w roku przeszłym Niemcy chcieli, aby Wiedeń i inne miasta niemieckie oświadczyły, że w wystawie nie wezmą udziału, tak jak teraz Czesi żądają tego od Pragi i innych miast czeskich. Niema więc powodu tak strasznie się na tę abstencyę oburzać — pisze *S- u. M. Ztg.* Zdaje się wszakże, iż z umysłu niepokoje czeskie zwiększają, aby przeciw Czechom wywołać reakcyę. Nie obejdzie się bez rewolucyi, powtarzają, chociażby nawet gabinet zwyciężył, to i tak będą zaburzenia — a Zielone świątki będą przyjemne pod politycznym względem. Tak powtarzają ci co w końcu przyjść pragną do absolutnych rządów, dla tych p. Schmerling już wietrzył zmianę ministeryalną, a upadek gabinetu Auersperga jest pewny, bo nawet przy wygranej w Czechach, krwawemi literami byłby zapisany — a to się już w Austryi nie utrzyma. Czy do prawdy?

Wszystkie prawie parlamenta świętują. Ubyło zatem jedno źródło politycznego zajęcia.

Po obchodzie urodzin cesarza Wilhelma ks. Bismark wyjechał napowrót w niedzielę na Pomorze, lecz wrócić ma na święta do Berlina i podobno pozostanie aż do otwarcia obrad Rady związkowej, która ma przygotować wiele przedmiotów do parlamentu niemieckiego zwołanego na dzień 8 kwietnia.

Ze wszech stron z kraju i zagranicy odbierał cesarz Wilhelm powinszowania na urodziny swoje. Były to bowiem urodziny nie już króla, lecz cesarza. W Petersburgu, Moskwie, Odessie miały te obchody na cześć niemieckiego cesarza, coś więcej niż prywatny charakter, bo niejako półurzędowy, przez udział, jaki w nich brali niektórzy urzędnicy i jenerałowie rosyjscy, którym ich charakter rosyjski nie przeszkadzał narodowości ich niemieckiej. Z wiwatami dla cesarza Wilhelma łączyły się prawie wszędzie wiwaty dla Bismarka, którego imię niejednokrotnie już przygłuszyło osobę panującego niemieckiego.

Mamy dopiero dziś pod ręką sprawozdanie z ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego w sobotę. Najciekawszym ustępem jest głos posła Windthorsta z powodu listu jego zabranego w papierach X. Koźmiana. O interpelacyi, do jakiej dał powód list rzeczony, już nadmieniliśmy, Windthorst powstaje energicznie przeciw naruszaniu listów, i zapowiada wniosek w tym względzie a odwołuje się z treścią listu swego, który nazywa po prostu skradzionym, do sądu całej Europy. Co do treści listu mówi, że jeśli pragnął wdania się dyplomatycznego Niemiec w sprawę papieską, to nic nadzwyczajnego nie żądał. Niechby rząd tyle tylko wywarł nacisku na kwestyę papiestwa, ile wywierał jej w sprawie akcyj rumuńskich, a niezawodnie odniósłby skutek.

Na wszystkie strony rusza się Bismark. Przypisują mu bowiem nietylko przymierze z Włochami ale i z Hiszpanią, która wchodziłaby w kombinacyę polityki włoskiej a mianowicie utrzymanie dynastyi sabaudzkiej przeciw republikanckim knowaniom. Z innej strony twierdzą, że Bismark zamierza osadzić jednego z książąt pruskich na tronie hiszpańskim, gdyby król Amadeusz nie utrzymał się. Są to wszystko domysły bardzo bujnej fantazyi politycznej. Więcej rzeczywistości mają podróże jenerałów pruskich do Włoch, wyspy Sardynii i aż do Tunis. Możnaby z nich wnosić zamiary na podkopanie władzy francuskiej w Algieryi a może nawet na zawojowanie Korsyki. W każdym razie nie mogą te przejażdżki być przedsiębrane przypadkowo, lecz mają cele polityczne i strategiczne.

Dziennik *Le Bien public* uważany za organ Thiersa zbija pogłoski, jakoby między Prusami a Włochami stanęło przymierze przeciw Francyi, mające na celu odebrać Sabaudyę i Niceę; czemu sam rząd włoski zaprzecza. Związki Prus z Włochami opierają się na wspólności interesów politycznych i religijnych obu krajów, ale nie kryją w sobie zamiarów zaczepnych. Jeżeli przezorność i roztropność radziła wstrzymać się od traktowania kwestyi papiestwa w zgromadzeniu narodowem, to nie dla tego, aby Francya bezsilna lękała się poruszać tej sprawy, lecz że pragnie, aby stosunki między Watykanem a rządem włoskim stały się znośnemi.

Taki jest duch tego artykułu, który ma wykazać, że przymierze prusko-włoskie nie zagraża Francyi. Zdaniem naszem więcej interesu mają Prusy w szukaniu przymierza z Włochami niż Włochy z Prusami, bo lubo dzisiejszy rząd francuski nie sprzyja jedności Włoch, których wzrost może stać się dla Francyi groźnym, wszelako Francya nie mogłaby dziś wystąpić przeciw Włochom. Prusy natomiast zawczasu szukają sprzemierzeńca na południu na przypadek, gdyby się znalazły nagle odosobione między Rosyą, Francyą i Austryą. Przymierze włoskie mogłoby Prusom wielkie wyrządzić usługi ze względu na Austryę. Nie jestto polityka na dziś, ale nakazuje przezorność myśleć o wszelkich możebnych kombinacyach.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu miało jeszcze wczoraj obradować, a nawet krótkich używać będzie feryj. W sobotę uchwaliło ustawę o deportacyi. Nie przyjęto poprawki Brissona, który żądał, aby wstrzymano doportacyę, dopóki nie będzie powziętą uchwała Izby nad petycyami o amnestyę. Schoelcher oświadczył w Izbie, że skazani nie mogą być deportowani przed orzeczeniem komisyi, która się zajmuje odwołaniem się ich od wyroków.

Wniosek obłożenia podatkiem 2% na lat 5 wszystkich ruchomości i nieruchomości na rzecz zaspokojenia kontrybucyi niemieckiej, nie jest jeszcze gotów pod obrady i może dopiero po świętach przyjdzie na stół Izby.

Rządowi francuskiemu zagrażają zewsząd remonstracye przeciw nadwerężeniu traktatów cłowych. Zdaje się, że Anglia poruszyła wszystkie sprężyny, aby wypowiedzenie traktatu handlowego uczynić bezsilnem. Dał to już poznać w piątek hr. Rémusatowi na wieczorze poseł hiszpański a po nim angielski. Wyraźnie powiedzieli obaj, że powrót do systemu ceł opiekuńczych nadwerężyłby związki przyjaźni Francyi z innemi państwami. Ta łączność posłów angielskiego i hiszpańskiego rodzi mniemanie, że między Anglią a Hiszpanią toczą się układy handlowe z uwzględnieniem nowego stanu rzeczy stworzonego we Francyi.

Senat belgijski obradując nad budżetem spraw zagranicznych uchwalił 44 głosami przeciw 6 utrzymanie posła przy Stolicy Apostolskiej, oprócz posła przy dworze włoskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Peszt 26 marca. Na naradzie klubu Deaka postanowiono, ze względu, iż opozycya nie ofiaruje żadnej podstawy kompromisu, utrzymać *status quo.*

Paryż 26 marca. Posłowie państw zagranicznych będą reklamowali u rządu francuskiego o ścisłe wykonanie istniejących traktatów handlowych.

Rzym 25 marca Książę Walii odwiedził króla i królewicza Humberta, którzy mu nawzajem oddali wizytę. Książę Napoleon wyjechał z Rzymu. Przybył tu poseł hiszpański Montemar.

Rzym 25 marca. Poseł francuski Fournier wręczył królowi listy swoje wierzytelne i znalazł serdeczne przyjęcie.

Londyn 25 marca. *Daily News* zapewniają, że ks. Bismark rozesłał zaproszenia na kongres międzynarodowy, aby się naradzać nad utworzeniem powszechnej unii pocztowej obejmującej wszystkie państwa.

Londyn 26 marca. Wczoraj wieczorem w izbie niższej odpowiedział Gladstone na interpelacyę, iż wcale mu niewiadomo o zawarciu przymierza między Niemcami a Włochami.

Kursa. Wiedeń 26 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·80. — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 839. — Akcye kredytowe 346·75. — Londyn 110·75. — Srebro 108·75. Dukat 5·30. — Lombardy 207·60. — Losy z r. 1864 148·25. — Akcye franco-austr. 142·50. — Napoleony 8·83. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·50. Akcye kol. północ.-wschod. 170·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 141·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·70. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 210·—. — Akcye anglo-banku 328·75. Akcye kol. rządow. 387.—. — Akcye kol. siedm. 189·25. — Akcye kol. Rudolfa 178·25. — Akcye kol. Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 233·75. Tramway 268·—. — Akcye banku budowy 128·80. Akcye kol. wschod. 152·—. — Akcye kol. Alföl. 182·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 116.—. Austryacki bank ogólny 255·—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 marca.
(Wartość kuponów do 27 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	110 —	108 ½	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 50	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	152 25	151 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	167 —	165 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 36	5 27	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 90	8 80	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 75	75 75	1 94⅙
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 96⅔
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	83 —	1 21
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 50	— 45
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	1 45
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	109 50	108 25	1 45
Losy prem. węg. za 1 sztukę	108 50	107 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	99 —	96 —	— 96⅔
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	170 —	166 —	1 44⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	260 —	258 —	2 54
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	172 —	170 —	4 8⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	95 50	93 —	— 73½
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 —	91 —	1 5½
4% „ „ „ „ II „ 100	90 —	89 —	1 5½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	90 50	89 50	1 32
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	76 25	75 50	1 30
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	55 50	53 50	— —

Wiedeń 23 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 10	65 —
5% „ „ „ sreb.	70 80	70 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 75
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	78 50	78 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	108 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	91 75	91 50
4 „ galicyjskie	— —	74 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	91 25	91 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	— —	105 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 50	89 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 50	312 50
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	103 50	103 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	148 —	147 75
„ prem. poż. węgier.	108 —	107 75
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	190 —	189 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	28 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	840 —	838 —
Zakładu kredytowego	348 —	347 50
Żeglugi parow. na Dun.	632 —	630 —
Kolei półn. Ferdynanda	2335	2330
Kolei rządowéj fr. a.	390 —	388 50
„ zachodn. c. Elżbiety	247 —	246 —
„ Pardubickiej	185 —	184 50
„ południowej	208 50	208 25
„ Galicyjskiej	259 25	259 —
„ Czerniowieckiéj	— —	— —
Kol. węgier. półn. wsch.	170 50	170 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	178 50	178 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 25	182 75
„ „ Kosz.-Bogum.	193 75	193 25
„ „ Siedmiogrodz.	189 50	188 50
„ „ Cisańskiej	284 —	283 —
„ „ wschod. węg.	152 50	152 —
„ „ austr. północno-zachodniej	215 —	214 —
„ „ Franc. Józefa	210 50	209 —
Akcye banku anglo-austr.	328 50	328 —
„ „ anglo-węg.	116 25	115 75
„ austryack. ogóln.	246 50	246 —
„ Zakł. kredyt. węg.	165 —	164 50
„ banku franko-austr.	144 —	143 75
„ „ węgierskiego	117 50	117 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	244 —	243 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	139 50	139 25
„ dla obrotu ogólnego	210 —	209 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	77 75	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	85 —	84 —
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 50
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 50	91 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	130 50	130 —
„ „ Emis. 1867	— —	128 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 75	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 20	101 80
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 50	— —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 80	78 40
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 70	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 70	93 40
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 33	5 62
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 84⁵	8 83⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 15	11 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65⁵⁰	1 65

Lwów 22 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 30	5 21
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 51	1 49½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 60
Obligi indemn. bez kup.	76 50	75 75
Akcye kol. galic. b. kup.	259 —	257 50
„ „ lwows.-czern.	172 25	171 25
„ Banku hipot. gal.	174 —	172 —

Warsz. 23 marca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	91 65	91 30
„ „ 2 „ „	89 50	89 15
kupon „	— —	1 1⅑
„ „ nowe „	90 10	89 75
kupony „	— —	1 26⅓
„ likwidacyjne „	75 80	75 55
kupony „	— —	1 24⁴⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	94 —
„ „ bydgoskiéj	71 —	76 57
„ „ terespolskiéj	— —	120 —
„ „ łodzka	— —	103 —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Nr. 144 T. D. (576)

RADA OGÓLNA Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Na mocy zezwolenia Delegata c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 3 b. m. Nr. 307 i rezolucyi c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie z dnia 11 b. m. Nr. 2,707 w Wielki piątek i w Wielką sobotę, kwestować będą uproszone Damy dla ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających w następujących kościołach:

1) w kościele Katedralnym na Wawelu:
Zofia z Hr. Branickich Hr. Potocka,
Helena z Hr. Sierakowskich Hr. Hussarzewska,
z Deskurów Florkiewiczowa.

2) w kościele Najśw. Maryi Panny:
Walerya z Łempickich Hr. Badeniowa,
Zofia Hr. Mostowska,
z Rudzkich Cetnerska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Krystyna z Hr. Ponińskich Milieska.

3) w kościele Ś. Barbary:
Katarzyna z Nowakowskich Kaiska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Romania z Rudkowskich Mycielska,
Hr. Koziebrodzka,
Józefa z Srokoszów Lipińska.

4) w kościele Ś. Wojciecha:
Teresa z Ks. Sułkowskich Hr. Wodzicka,
Stanisława z Sobolewskich Federowiczowa.

5) w kościele Ś. Anny:
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Teresa z Hanowiczów Żebrowska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Julia z Czyżewskich Patelska.

6) w kościele Marków:
W. Sobolewska,
Julia z Czyżewskich Patelska,
Eufemia z Kaczmarskich Świedzonorska.

Kraków dnia 25 marca 1872 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3830. (574-1-2)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo naprawy mostu na Rudawie „Mostem Spalonym" zwanego, odbędzie się w dniu **4. kwietnia 1872** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału Igo o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 2100 kr. 21.

Wadyum wynosi dziesięć złr. w. a.

Deklaracye pisemne opieczętowane, stemplem 50 kr. opatrzone, przyjmowane będą w dniu oznaczonym do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Wydziału Igo.

Kraków dnia 23 marca 1872 r.

Pastylki piersiowe

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI,

pp. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozdrażnienie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadłoforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kłuszczem. (38-2-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (37-2-24)

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacnia siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błony śluzowe żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach wątrobianych, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i liszajom, i wogóle we wszelkich chorobach krwi pochodzących. (90-6-24)

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie u p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Dla krwistych,
dla otyłych,
przy siedzącem zatrudnieniu przy apopleksyi.

Czyste prawdziwe
Pigułki roślinne
od 7 lat wypróbowane, łatwe i przyjemne w zażywaniu,
Lessingtona
Amerikan - Pills
by
A. H. Bôldt,
GENEWA
(Szwajcarya),

1 pudełko (72 pigułek) złr. 1·50.

Utrzymują krew w czystości, wzmacniają i przyspieszają zmianę pierwiastków i odłączają wszystkie złe soki, ostrości, śluzy, pozostałości itd. U kobiet oddziaływają prócz tego na tworzenie się i uregulowanie krwi, na co wystarcza pół pudełka.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie: p. E. Stockmar; we Lwowie p. Zyg. Rucker „pod srebrnym orłem" i hurtownie u sprowadzającego droguisty A.H. Bôldt w Genewie (Szwajcarya).

(384-3-4)

Ważne dla gospodarzy wiejskich!!!

C. k. uprzywilejowany środek desinfekcyjny podczas epidemicznych chorób u koni, bydła, owiec i nierogacizny wynalazku **Władysława Ryttermana** b. profesora szkoły rolniczej i weterynaryi w Czernichowie.

Tudzież:

a) Środek przeciw słabościom żołądka u trzody chlewnej;
b) Środek przeciw gniciu płuc u bydła rogatego, oraz przeciw zapaleniu płuc u koni;
c) Przeciw słabościom karbunkułowym u trzody chlewnej;
d) Balsam gojący na wszystkie rany i skaleczenia;
e) Przeciw słabościom żołądka i kiszek u koni i bydła rogatego;
f) Płyn odżywczy (restitutionsfluid).

Środki te z jak najlepszemi rezultatami używane. Wyciągi znacznej ilości świadectw Szanownych Panów właścicieli dóbr ziemskich.

Pańskie środki weterynarskie używane u mnie podczas grasującej zarazy płucnej u bydła rogatego okazały się najskuteczniejszemi, gdyż bydło już dotknięte tą zarazą w całości ocalone zostało.

Hr. Stanisław Badeni,
Właściciel dóbr Branic.

Podczas zarazy płucnej tak u bydła jak i nierogacizny używałem różnych środków weterynarskich, jednak bez żadnego skutku, albowiem każda sztuka dotknięta tą zarazą padła; gdy zadano środki weterynarskie p. Władysława Ryttermana, natenczas na 106 sztuk bydła w jednej stajni już zarazą dotkniętych ani jedna sztuka nie padła, co własnoręcznie stwierdzam i do publicznej wiadomości podaję.

Facimiech.

Edward Günther,
Obywatel ziemski.

Stwierdzamy panu Władysławowi Ryttermanowi profesorowi szkoły rolniczej i weterynaryi w Czernichowie, jako środków weterynarskich jego wynalazku używaliśmy w stajniach naszych podczas zarazy płucnej u koni, bydła i nierogacizny z najpomyślniejszemi rezultatami. (466-1-10)

Ad. Gorczyński, Dziedzic Brzeźnicy. *Gustaw z Lubrańca Dąbski,* Dziedzic Kossowej. *Józef Gorczyński,* Dziedzic Nowych Dworów.

Powyższe środki wyrabia i rozsyła na żądania **Józef Trauczyński** Aptekarz „pod Koroną" **w Krakowie.**

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanogcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa. (66-6-24)

KUPONY
od Losów Tureckich

płatne **1**go kwietnia r. b.
po franków **6** od dziś dnia już w Kantorze bankowym

Stanisława Feintucha

zrealizować można.

Kraków dnia 23go Marca 1872 r. (574-1-3)

Bilety na przedpłatę dzieła pod tytułem: **Studya astronomiczne ś. p. Józefa Celińskiego,** są do nabycia w Księgarni **Friedleina** po cenie złr. 1 c. 50. (515-1-3)

OGRODNIK

uzdolniony do zakładania większych ogrodów i świadectwami dobremi wykazać się mogący, podejmuje się ogrody zakładać i takowe obrabiać podczas pory wiosennéj.

Wiadomość u *Karola Grafa* w Krakowie pod Nr. 502 ulica Polna. (514-1-2)

Przy nadchodzącéj porze rozpoczynających się fabryk, a temsamem potrzeb materyałów budowlanych, zawiadamiamy niniejszem interesowanych, iż rozpoczęliśmy **sprzedaż**

Łupku

na **pokrycie dachów,** tak w formie **kwadratów** jako i **łusek.**

Zamówienia i **obstalunki** przyjmuje SKŁAD nasz w **Ołomuńcu** przy dworcu kolei żel., równie jak Zarząd kopalni w **Waltersdorf** i **Mohrendorf** (stacya Opawa). — Na żądanie przesyłamy cenniki.

Dyrekcya Towarzystwa akcyjnego kopalni łupku **w Ołomuńcu.**

(577-1-6)

Józef Jahn

przeniósł **handel** swój **do domu Nr. 23 w Rynku,** naprzeciw wieży ratuszowéj.

(571-1-5)

HYDROCLYSE

Nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (67-4-24)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-8-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

„Der Bazar"

Illustrirte Damen-Zeitung.

XVIII. Jahrgang.

Abonnements auf das **zweite** Quartal 1872 werden von allen BUCHHANDLUNGEN und POSTANSTALTEN des In- und Auslandes angemommen.

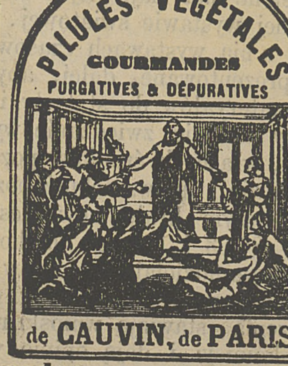
Preis pro Quartal 25 Sgr.

(In Oesterreich nach Cours).

Die Expedition der „Bazar" in Berlin. (568-1-2)

PIGUŁKI z ROŚLIN

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jestto nieoceniony prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp., wogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229-1-)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu u Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego i Spiessa.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-11-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PANNY UZDOLNIONE

mogą zaraz znaleźć umieszczenie
W MAGAZYNIE STROJÓW DAMSKICH
A. Zawadzkiej, Rynek Nr. 24. (512-1-3)

Dra Schneidera Akademia

dla
gospodarzy, piwowarów i młynarzy
w Worms nad Renem,

założona w 1860 r., rozpoczyna nowe półrocze w dniu 22 Kwietnia. Plany nauk i bliższych wiadomości udziela się jak najchętniéj. (363-3-5)

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. Wpołączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(18-6-)

Precz ze siwizną.

Melanogène.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preparatów. (8-8-52)

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu.

Z początkiem kwietnia r. b.
przyjmuję
ochotników na pensyę.

Kilkoletnia własna praktyka w gospodarstwie szlązkiem, liczne wzorowe gospodarstwa sąsiednie, parowe gorzelnie, lasy itd. dają dostateczną rękojmię gruntownego obeznania się z postępowem gospodarstwem. (472-1-2)

Bliższych warunków udzielam na łaskawe zgłaszania się pod adresem:

S. Dunin,
Tscheschkowitz p. **Herrnstadt** in **Schlesien.**

OSTRZEŻENIE.

Wiadomo dostatecznie, że utworzyła się przeciw naszym u Szanownéj Publiczności, więcéj niż od dwudziestu lat, wielce cenionym c. k. uprzywilejowanem specyalnościom, mianowicie jednak przeciw

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskiemu **Mydłu ziołowemu, balsamicznemu Mydłu oliwnemu** i **Dra Suina de Boutemarda** aromatycznéj **Paście zębowéj** (Mydłu zębowemu),

od dość dawna nierzetelna konkurencya, która ostatniemi czasy tak bezwzględnie występuje, że ośmiela się nawet w celu wyłudzenia pieniędzy naśladować zupełnie omamiająco nasze etykiety powyższych towarów. Etykiety te są *zupełnie podobne co do formatu i rysunku, barwy i tekstu* do naszych, a nawet noszą nazwisko: **Dr. Borchardt** i **Dr. Suin de Boutemard** wraz z herbami i podobiznami, co prawem surowo jest zabronionem.

Dlatego też otrzymuje Szanowna Publiczność od tych niesumiennych fabrykantów towar bez wartości i użytku. Kto na takim towarze oszukanym został, tego z pewnością drugi raz na lep nie wzięto. Gdy jednakowoż dobrze zasłużona sława naszych **prawdziwych wyrobów,** przez podobne **bezczelne naśladownictwa** podkopaną zostaje, osądziliśmy za rzecz słuszną, rozpocząć już i przeprowadzić przeciw fałszerzom ze skutkiem kroki sądowo-kryminalne. Polega to tak na interesie naszym, jakoteż i odbiorców, że zwracamy uwagę również publicznie na taką nieuczciwą konkurencyę, z tym dodatkiem, iż mianowicie w **Krakowie** nam znani fabrykańci i kupcy (w wielu wypadkach domokrążcy) starają się **omamić Publiczność** temi partackiemi towarami, sprzedając je po tanich cenach (chociaż cena naszych prawdziwych wyrobów na etykietach jest oznaczoną). Wstrzymujemy się tymczasem z publicznem ogłaszaniem ich nazwisk i mieszkania, co jednak niezawodnie nastąpi, jeżeliby beeczelność swoją tak dalece posunęli, żeby i na powyższe Ostrzeżenie nie zważali.

Zwracamy jednak szczególniejszą uwagę Szanownych Odbiorców na tę okoliczność, że ceny naszego **prawdziwego Mydła ziołowego Dra Borchardta** za sztukę 42 centy. — **Dra Suin de Boutemarda Pasty na zęby** za większą sztukę 70 cent., za mniejszą sztukę 35 cent. — i **balsamicznego Mydła oliwnego** za sztukę 35 cent. tak jak dawniéj niezmiennie zostają. Szanowna Publiczność może być całkiem pewną, iż wtedy tylko otrzymał wymienione specyalności **prawdziwe** i **niefałszowane,** jeżeli się uda do naszych upoważnionych głównych Składów, które utrzymują: w **Krakowie**

Józef Jahn, przy Rynku Głównym. **Wiktor Redyk,** Apteka „pod Barankiem," Mały Rynek. **Józef Trauczyński,** Apteka, Główny Rynek. **Józef Goldwasser,** Stradom, dom p. Deichesa.

w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt., — w BRODACH p. Ed. Liszka aptekarz, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU pp. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm aptek., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI pp. Jan Sidorowicz apt. i K. Laden, — w KROŚNIE p. Antoni Krzysztoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri) i p. P. Mikolasch, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt., — w NADWORNEJ p. Władysław Dziembowski apt., — NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek), — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szymonowicz, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórki i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. O. Fadenchecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

(536-8-9)

Raymond i Spółka,
techniczni chemicy, fabrykanci parfumeryj i c. k. właściciele przywileju.

Król. gospodarczo-rolnicza akademia w Prószkowie.

Odczyty w letniem półroczu 1872.

Początek 22 kwietnia.

Tajny radca rządowy Dr. **Settegast:** Nauka o prowadzeniu gospodarstwa. — Prof. Dr. **Heinzel:** Praktyczne ćwiczenia w anatomiczno-fizyologicznych badaniach roślin; choroby roślin uprawnych, botanika ogólna; trawy gospodarczo-rolnicze; wycieczki botaniczne. — Prof. Dr. **Krocker:** Chemia organiczna; chemia użyźniania i nawożenia roślin; ćwiczenia w ogrodniczo-chemicznych badaniach w pracowni chemicznej. — Prof. Dr. **Dammann:** Zewnętrzne i wewnętrzne choroby zwierząt domowych; pielęgnowanie zdrowia gospodarczych zwierząt domowych; weterynarsko-kliniczne doświadczenia; nauka o koniach. — Prof. Dr. **Pape:** Fizyka doświadczalna. — Prof. Dr. **Hensel:** Nauka o rolniczo-gospodarczych i leśnych owadach; historya naturalna zwierząt domowych; wycieczki zoologiczne. — Dr. **Wollny:** Nauka o uprawie łąk; ogólne hodowanie zwierząt; nauka oszacowania; wiadomości o gospodarczo-rolniczych machinach i sprzętach; doświadczenia w polu; ćwiczenia w oznaczeniu wartości i oszacowaniu majątków ziemskich. — Dr. **Weiske:** Nauka o karmie zwierząt gospodarczych. — Dr. **Friedländer:** Technologia. — Dr. **Jannasch:** Skarbowość; statystyka rolnicza. — Dr. **Gruner:** Podstawy ziemioznawstwa w połączeniu z praktycznemi ćwiczeniami; geognostyczne stosunki Szlązka w połączeniu z wycieczkami; chemiczne i fizyczne ziemioznawstwo. — Radca rachunkowości **Schneider:** Hodowanie pszczół z okazami. — Starszy leśniczy **v. Ernst:** Uprawa lasów i ochrona lasów; wycieczki leśnicze. — Zarządca **Schnorrenpfeil:** Szczegółowa budowa roślin; wycieczki gospodarczo-rolnicze. — Radca budownictwa **Engel:** Nauka wymiaru pól i poziomowania. — Inspektor ogrodu **Hannemann:** Hodowanie drzew owocowych i owoców; hodowla jedwabników z okazami; uprawa roślin handlowych.

Szczegółowe wiadomości o akademii, jéj urządzeniach i podręcznikach do nauki zawiera wyszłe u Wiegandta i Hempla w Berlinie dziełko w niemieckim języku p. t.: „Die Königliche landwirthschaftliche Akademie Proskau", które za 15 sgr. sprowadzić można za pośrednictwem wszystkich księgarzy.

Prószków 22 lutego 1872.

(521) **Dr. Settegast.**

Miejsce kuracyjne **Salzbrunn** w górach Szlązkich.

(Solice).

Otwarcie pory 1go maja, koniec 1go października.

Źródła solickie **Oberbrunnen** i **Mühlbrunnen** mają ustaloną i rozszerzoną sławę na *choroby organów oddechowych i brzusznych,* gdyż działają lekko-rozwalniająco, *nie osłabiając przy tem.* Znajdują się na miejscu obszerne *zakłady do leczenia się mlekiém i żętycą,* następnie *sokami z roślin;* kąpiele mułowe; *skład wszelkich zamiejscowych naturalnych wód mineralnych i wszystkich soli kąpielowych itd.* Następnie są przechadzki ocienione, muzyka i koncerta wykonywane przez muzykę górniczą księcia Pszczyńskiego, zebrania, teatr, oświetlenie gazowe, stacya pocztowa i telegraficzna, wspaniała okolica (Fürstensteiner Grund, Skały w Wersbach i Wackelsdorf, góry karkonoskie itd.).

(533-1-3) **Pszczyńsko książęcy Nadzér zdrojowy.**

Nadzwyczaj ważne dla gospodarzy.

Wiele dobrych krów ucierpiało przez złe dojenie.

Nowy przyrząd do dojenia krów

po cenie 6 złr. 25 c. za sztukę.

(Zobacz zdanie znawcy w „Neue freie Presse" Abendblatt z 8 stycznia Nr. 2,648.)

Rureczki na mleko w chorobach krów, cena 3 złr. 25 cent. za sztukę.

Towarzystwo akcyjne przyrządów do dojenia krów w Ameryce.

Główny zastępca na Austryę-Węgry: **D. Pik's Sohn,** MASCHINENFABRIK, *w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.* (527-1-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*